Gazeta Polska
codziennie

POLSKA

Śląsk się buntuje. Związkowcy łączą siły w Katowicach

Największe związki zawodowe w kraju łączą siły i już 4 listopada ich przedstawiciele spotkają się w Katowicach na wielkim proteście przeciwko niszczeniu polskiego przemysłu oraz bezradności rządu Donalda Tuska. – Domagamy się, aby rządzący przypomnieli sobie o Śląsku i żeby proces transformacji w naszym regionie nie był prowadzony w sposób, w jaki jest realizowany obecnie. Domagamy się wywiązywania się z zapisów umowy społecznej – mówi „GPC" Artur Braszkiewicz, wiceprzewodniczący Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność". s.3

Gazeta Polska codziennie

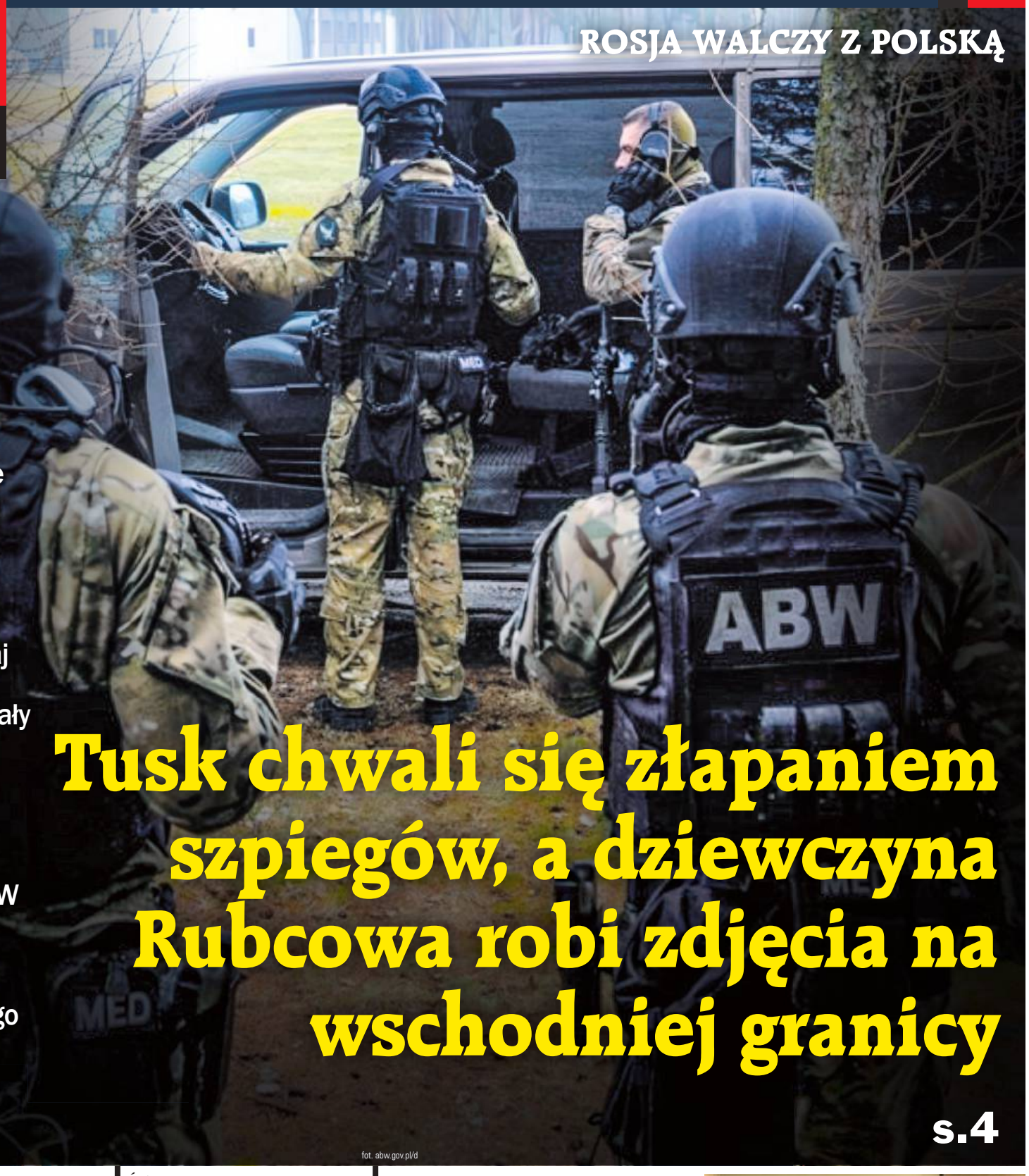

ROSJA WALCZY Z POLSKĄ

Tusk chwali się złapaniem szpiegów, a dziewczyna Rubcowa robi zdjęcia na wschodniej granicy

„Ustalone osoby, działając na rzecz rosyjskich służb specjalnych, przygotowywały akty sabotażu polegające na nadawaniu do Ukrainy przesyłek zawierających materiały wybuchowe i zapalające" – poinformowała Prokuratura Krajowa, zawiadamiając o wszczęciu śledztwa w tej sprawie. Wczoraj służby bez podania szczegółów informowały o zatrzymaniu przez ABW ośmiu osób podejrzewanych o przygotowywanie aktów dywersji. Od początku roku ABW zatrzymała łącznie 55 osób działających na szkodę Polski na zlecenie rosyjskiego wywiadu.

s.4

fot. abw.gov.pl/d

Środa 22/10/2025 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #205 (4047) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1
albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl
Środa
ISSN 2083-7119

POLSKA

„Newsweek" włącza się w wybory w Polsce 2050. Atakuje Pełczyńską-Nałęcz

Wybory nowego przewodniczącego Polski 2050 mają się odbyć dopiero w styczniu, ale kampania trwa już w najlepsze. Politycy walczą ze sobą na przecieki medialne i atakują za pomocą anonimowych wypowiedzi w mediach. Katarzynę Pełczyńską-Nałęcz zaatakował „Newsweek", który nazwał ją „carycą". s.6

ŚWIAT

Były prezydent Francji trafił za kraty

Nicolas Sarkozy trafił do więzienia, gdzie zaczął odsiadywać swoją karę. Sąd skazał go na pięć lat w sprawie o przyjmowanie pieniędzy z Libii. Sarkozy został pierwszym przywódcą Francji, który trafił za kraty od czasu marszałka Philippe'a Petaina, skazanego za kolaborację z III Rzeszą. s.8

KULTURA

Wygrał Eric Lu. Wynik okazał się zaskoczeniem

I nagroda XIX Konkursu Chopinowskiego powędrowała do Erica Lu – pianisty dojrzałego i technicznie doskonałego. Werdykt wywołał zaskoczenie wśród publiczności, która dała temu wyraz w komentarzach. Przede wszystkim jednak konkurs był wielkim świętem muzyki z tysiącami emocji, które udowodniły, że Chopin nadal porusza serca całego świata. s.14

fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

eprasa.pl a85c33ffef

Gazeta Polska CODZIENNIE

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

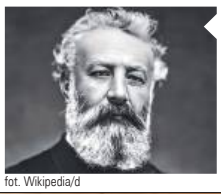

fot. Wikipedia/d

Juliusz Verne

(1828–1905) francuski pisarz, dramaturg, autor powieści przygodowych, podróżnik, znawca geografii i jeden z pierwszych popularyzatorów powieści science fiction

\\ **Można walczyć z prawami ludzkimi, lecz nie opierać się prawom natury.** \\

fot. Wojciech Grzędziński/NIFC

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Środa 22.10 — Zachmurzenie, lokalnie opady

WSCHÓD słońca 07:12 | ZACHÓD słońca 17:31

Imieniny obchodzą: Abercjusz, Alodia, Donat, Euzebiusz, Filip, Gliceria, Ingbert, Józefina, Kordian, Kordula, Marek, Melaniusz, Salomea, Sewer

Gdańsk 12°C / 11°C	Lublin 13°C / 9°C
Katowice 11°C / 9°C	Kraków 13°C / 8°C
Łódź 16°C / 10°C	Poznań 16°C / 11°C
Warszawa 13°C / 10°C	Wrocław 16°C / 12°C

Czwartek 23.10 — Zachmurzenie i opady

WSCHÓD słońca 07:14 | ZACHÓD słońca 17:29

Imieniny obchodzą: Bartłomiej, Domicjusz, German, Giedymin, Gracjan, Gracjana, Ignacy, Jan, Klotylda, Marlena, Małgost, Roman, Seweryn

Gdańsk 13°C / 12°C	Lublin 17°C / 13°C
Katowice 17°C / 10°C	Kraków 18°C / 11°C
Łódź 16°C / 11°C	Poznań 16°C / 9°C
Warszawa 16°C / 12°C	Wrocław 19°C / 10°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Kto wizami wojuje...

Demonstracja PiS w sprawie zatrzymania nielegalnej migracji odnosi ciekawe skutki, których rządzący zapewne się nie spodziewali. Jak pamiętamy, Prawo i Sprawiedliwość zostało z tej okazji zaatakowane zarówno przez Konfederację, jak i KO, a obie te partie podniosły zarzut, że przed listopadem 2023 r. do Polski przybyło zbyt wielu obcokrajowców. Tymczasem narrację rządzących w pył postanowił rozbić liberalny portal Oko.press, który na twardych liczbach pokazuje, że to dziś wydaje się więcej wiz dla imigrantów z Azji i Afryki, gdy tymczasem Ukraińców do pracy przyjeżdża coraz mniej. Oczywiście redakcja krytykuje rządowy przekaz z pozycji lewicujących, zarzucając ludziom Donalda Tuska odwoływanie się do rasistowskich uprzedzeń. Tym jednak cenniejsze są to informacje i tym bardziej muszą być bolesne dla odpowiedzialnego za tę sferę w rządzie wiceministra Macieja Duszczyka.

Rafał Zawistowski

Piotr Gociek

Królowie i Trump

Często najskuteczniejsze kłamstwo to kłamstwo najbezczelniejsze: złodziej wołający: „Okradli mnie!". Przez ulice amerykańskich miast przetaczają się właśnie protesty pod hasłem „No Kings", wywiedzionym ze słów George'a Washingtona. Chodzi niby o to, że Donald Trump to autokrata czy dyktator, taki współczesny król, a przecież po to założono Stany Zjednoczone, by do takich prób zawłaszczania władzy nie dopuścić. Tymczasem to kadencja demokraty Joego Bidena była czasem rządów króla, nawet jeśli był to monarcha jednooki. Właściwie było gorzej: coraz więcej wskazuje na to, że niedomagający prezydent był królem pacynką, firmującą tylko decyzje prawdziwych królów: sojuszu deep state i postępowych bilionerów. Dziś tłum protestuje przeciw „królom", znaczy nie tylko Trumpowi, ale i jego sojusznikowi, Elonowi Muskowi, wyrzucając im, że to tyrania bogaczy. A przecież to czasy Obamy i Bidena były okresem, kiedy doszło do symbiozy polityki rządu federalnego z lewicowymi rojeniami miliarderów typu Soros czy Gates. Dziś Trump wygrywa seryjnie spory o swoje uprawnienia i decyzje przed sądami – cóż to więc za autokrata?

Krzysztof Wołodźko

Zmarnowana szansa

Znamy zwycięzcę XIX Konkursu Chopinowskiego. To Eric Lu – reprezentant USA. Werdykt jury okazał się inny od oczekiwań części publiczności, podzielonej muzyczną miłością choćby do młodej Chinki Tianyao Lyu i reprezentanta Polski, modlącego się przed występami muzyka i matematyka Piotra Pawlaka. Nie pierwszy to raz, gdy wyroki jury okazują się inne od fascynacji zatwardziałych i przygodnych melomanów. Przy okazji – jeszcze w finale prowadzącej udało się przedstawić reprezentanta Stanów Zjednoczonych jako pianistę z Kanady. Doprawdy, ileż można? Miejmy nadzieję, że za pięć lat ten konkurs, najpotężniejsze narzędzie polskiego soft power w świecie, zostanie przygotowany znacznie lepiej. Także pod kątem przypomnienia tragicznych momentów w dziejach polskiej kultury, niszczonej zaciekle w czasie II wojny światowej przez niemieckich barbarzyńców: to oni w 1940 r. wysadzili w powietrze pomnik Fryderyka Chopina w Łazienkach. Czas też pomyśleć, czy języków chińskiego i japońskiego nie uczynić językami konkursu. To narody Azji najbardziej dziś zachwycają się wieszczem polskiej i światowej muzyki.

JAN GALAROWICZ

Ślepi na prawdę

Jak to jest możliwe, że około 30 proc. uprawnionych do głosowania trzyma się tak kurczowo skompromitowanej formacji? Oczywiście dużą część jej sympatyków łączy interes: są przekonani, że dzięki jej władzy utrzymają przywileje uzyskane przy „okrągłym stole". A część spośród nich nadal wierzy w słuszność narzuconej tam drogi budowania nowej Polski. Zmiana każdego przekonania, również i tego, jest niezwykle trudna. Dlatego tak łatwo rugują z myślenia fakty, logikę oraz krytycyzm i samokrytycyzm. Siłą, która współtworzy i umacnia ich poglądy, jest zaufanie do twórców narracji liberalnej, którzy wykorzystują mocno obecne u swoich sympatyków poczucie wyższości i obecne w naturze ludzkiej skłonności manichejskie: „My jesteśmy ucieleśnieniem dobra, natomiast druga strona jest nosicielem samego zła". Ma to uzasadniać ich uczucia obrzydzenia, pogardy, a nawet nienawiści wobec przeciwników, a im samym poprawiać dobre samopoczucie. A dla ilu spośród nich ojczyzna jest obojętna? Ilu żywi się ojkofobią?

eprasa.pl a85c33ffef

DEZINFORMACJA TVN

NBP \ Proszę nie powielać nieprawdziwych informacji. Pani Agata Kornhauser-Duda nie jest zatrudniona w NBP – przekazał dziś Maciej Antes w reakcji na doniesienia TVN24. We wtorek stacja podawała, że Agata Kornhauser-Duda została zatrudniona w NBP, gdzie ma pełnić funkcję doradcy prezesa Adama Glapińskiego.

PROTEST \ Demonstranci wyruszą z różnych dzielnic Katowic, aby spotkać się w centrum

Śląsk się buntuje. Związkowcy łączą siły w Katowicach

Największe związki zawodowe w kraju łączą siły i już 4 listopada ich przedstawiciele spotkają się w Katowicach na wielkim proteście przeciwko niszczeniu polskiego przemysłu oraz bezradności rządu Donalda Tuska. – Domagamy się, aby rządzący przypomnieli sobie o Śląsku i żeby proces transformacji w naszym regionie nie był prowadzony w sposób, w jaki jest realizowany obecnie. Domagamy się wywiązywania się z zapisów umowy społecznej – mówi „GPC" Artur Braszkiewicz, wiceprzewodniczący NSZZ „Solidarność" Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. Z kolei Barbara Popielarz, wiceszefowa OPZZ, wskazuje, że „w tej chwili jedynymi osobami, które mają ponieść koszty transformacji, są pracownicy" i jeżeli władza nie przedstawi konkretnych rozwiązań, to protesty mogą rozlać się na inne części kraju.

W listopadzie nie tylko Śląsk planuje wyjść na ulice, protest generalny zapowiadają również rolnicy | fot. Facebook/d

Jan Przemyłski

Ta spółka za chwilę zdechnie. A z tą spółką zdechnie to miasto. A z tym miastem zdechnie Śląsk! Warszawa za to się świetnie bawi. Mija już kilka miesięcy, jak powołano nowego ministra Miłosza Motykę. Facet jest jak yeti – wszyscy słyszeli, że jest, ale nikt go nie słyszał – grzmiał Rafał Jedwabny z górniczej Solidarności podczas protestu przed gmachem Jastrzębskiej Spółki Węglowej w zeszłym tygodniu. Dzień przed demonstracją, którą relacjonowaliśmy w „Codziennej", reaktywowany został Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, który podjął decyzję o przygotowaniu wielkiego protestu pracowników zrzeszonych m.in. w NSZZ „Solidarność", Ogólnopolskim Porozumieniu Związków Zawodowych, Forum Związków Zawodowych oraz Wolnym Związku Zawodowym „Sierpień 80". Ostatecznie ustalono, że połączony strajk zostanie zorganizowany we wtorek 4 listopada w Katowicach i będzie miał formę tzw. gwiaździstego – z kilku dzielnic jednocześnie wyruszą grupy demonstrantów, które spotkają się w centrum miasta. O szczegółach „GPC" rozmawiała z Arturem Braszkiewiczem, wiceprzewodniczącym NSZZ „Solidarność" Regionu Śląsko-Dąbrowskiego.

– 4 listopada o godz. 15.30 ruszą kolumny protestujących z trzech miejsc. Około godz. 17 lub 18 spotkamy się wszyscy przed budynkiem Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Tam zaplanowane są przemówienia i prezentacja naszych postulatów. Następnie udamy się do wojewody, aby złożyć petycję – powiedział nam wiceprzewodniczący. – Domagamy się, aby rządzący przypomnieli sobie o Śląsku i żeby proces transformacji w naszym regionie nie był prowadzony w sposób, w jaki jest realizowany obecnie. Domagamy się wywiązywania się z zapisów umowy społecznej, którą zawarliśmy w 2021 r. Obecna władza ją lekceważy. Ponadto chcemy, aby znowelizowana została ustawa górnicza i pomocą objęta również Jastrzębska Spółka Węglowa. Kolejną sprawą jest hutnictwo. Polityka Unii Europejskiej doprowadziła do gigantycznych wzrostów cen energii, której ta branża potrzebuje bardzo dużo. W związku z tym huty mają ogromne problemy i istnieje duże prawdopodobieństwo, że będą zamykane, a biznesy wyprowadzane poza Unię Europejską. Tych problemów na Śląsku mamy bardzo dużo z racji tego, że jesteśmy bardzo uprzemysłowionym regionem – zaznacza Artur Braszkiewicz. Dodaje również, że jeżeli nie zostaną podjęte natychmiastowe działania, to w ciągu najbliższych lat na południu Polski zlikwidowanych zostanie kilkaset tysięcy miejsc pracy. – Na razie nic nie wskazuje na to, że w ich miejsce powstaną nowe, które pozwolą ludziom zostać tutaj, a nie wyjeżdżać za chlebem. Jeżeli listopadowa demonstracja nie przyniesie takich efektów, jakich oczekujemy, to mamy w planach kolejne akcje, które zmuszą rząd do odpowiedniej reakcji – mówi w rozmowie z „Codzienną" wiceprzewodniczący NSZZ „Solidarność" Regionu Śląsko-Dąbrowskiego.

Komentarza „Codziennej" udzieliła także Barbara Popielarz, wiceprzewodnicząca Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych. – Naszym celem jest zwrócenie uwagi na to, w jaki sposób przebiega transformacja. W tej chwili jedynymi osobami, które mają ponieść jej koszty, są pracownicy. Państwo natomiast nie ma żadnej strategii. Proces zamykania zakładów jest przyśpieszany mimo umowy społecznej. Brak jest konkretnych decyzji, które pozwoliłyby zachować miejsca pracy. Zagrożone są huty, kopalnie, a z nimi cały region. Aktualnie piłka jest po stronie rządzących i zobaczymy, jakie decyzje podejmą w związku z piętrzącymi się problemami. Jeżeli reakcja będzie niezadowalająca, to protest może się rozlać na kolejne regiony, a być może dojdzie także do centrali w Warszawie – mówi „GPC" wiceprzewodnicząca Popielarz. – To jest mocny sygnał dla władzy, że albo szybko weźmie się do roboty i przedstawi plany dla sektora górniczego, hutniczego i innych, albo sytuacja będzie się dalej pogarszać. Dostajemy informacje, że nie tylko przedstawiciele czterech dużych związków będą 4 listopada protestowali, ale chcą do nas dołączyć także członkowie różnych innych organizacji zrzeszających pracowników z różnych branż – dodaje wiceszefowa OPZZ.

Jednak w listopadzie nie tylko Śląsk planuje wyjść na ulice. Jak już informowaliśmy na naszych łamach, protest generalny zapowiadają również rolnicy. Ci zamierzają przyjechać na wielką demonstrację do Warszawy. Niewykluczone są również manifestacje lokalne. W przyszłym tygodniu władze NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" mają podjąć ostateczną decyzję co do formy i daty protestu.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

Gazeta Polska codziennie

Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie" jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:
reklama@gpcodziennie.pl
a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.
Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

eprasa.pl a85c33ffef

fot. Przemysław Keler/KPRP/d

SKW BEZ ZASAD

CYTAT \ „(...) Fragmenty wywiadu medycznego (...) wkomponowano w jawny dokument administracyjnej decyzji SKW o cofnięciu poświadczenia. (...) To są ludzie pozbawieni w ogóle żadnych skrupułów" – mówił prof. Cenckiewicz w Republice, odsłaniając kulisy działań, jakie przeciwko niemu prowadzi Służba Kontrwywiadu Wojskowego.

ABW \ Rosja walczy z Polską

Tusk chwali się złapaniem szpiegów, a dziewczyna Rubcowa robi zdjęcia na wschodniej granicy

„Ustalone osoby, działając na rzecz rosyjskich służb specjalnych, przygotowywały akty sabotażu polegające na nadawaniu do Ukrainy przesyłek zawierających materiały wybuchowe i zapalające" – poinformowała Prokuratura Krajowa, zawiadamiając o wszczęciu śledztwa w tej sprawie. Wczoraj służby bez podania szczegółów informowały o zatrzymaniu przez ABW ośmiu osób podejrzewanych o przygotowywanie aktów dywersji. Od początku roku ABW zatrzymała łącznie 55 osób działających na szkodę Polski na zlecenie rosyjskiego wywiadu.

Jarosław Molga

W toku postępowania zatrzymano obywatela Ukrainy Danyla H., któremu prokurator przedstawił zarzuty udziału w działalności obcego wywiadu i przygotowywania aktów sabotażu o charakterze terrorystycznym (art. 130 § 7 i 8 k.k. w zw. z art. 65 § 1 k.k.). Według ustaleń śledztwa podejrzany, działając wspólnie z innymi osobami, realizował zadania zlecone przez rosyjskie służby specjalne, polegające na przygotowaniu i przekazaniu na Ukrainę przesyłek zawierających urządzenia zapalające i substancje chemiczne mogące spowodować pożar lub eksplozję.

Od początku roku ABW zatrzymała łącznie 55 osób działających na szkodę Polski na zlecenie rosyjskiego wywiadu | fot. ABW/d

W Polsce i Rumunii

Przesyłki te zostały przechwycone przez rumuńskie służby jeszcze przed wybuchem – informuje w komunikacie prokuratura. Danylo H. został aresztowany na trzy miesiące. Równocześnie na terenie Rumunii zatrzymano dwóch innych obywateli Ukrainy, którzy ściśle współdziałali z podejrzanym Danylem H. Sąd w Rumunii także zdecydował o tymczasowym aresztowaniu dwóch zatrzymanych.

Wczoraj najpierw Donald Tusk, a później Tomasz Siemoniak i Marcin Kierwiński (koordynator służb specjalnych i szef MSWiA) poinformowali o zatrzymaniu ośmiu osób podejrzewanych o przygotowywanie aktów dywersji. Jak poinformował rzecznik koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński, w ostatnich miesiącach funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymali łącznie 55 osób działających na szkodę Polski na zlecenie rosyjskiego wywiadu.

Rubcow, Magdalena Ch. i inni

Politycy opozycji uważają, że obecne władze nie są konsekwentne w postępowaniu wobec rosyjskiej agentury. Przykładem jest sprawa partnerki rosyjskiego szpiega Rubcowa, Magdaleny Ch. „Kobieta wykorzystała fakt, że śledczy nie zastosowali wobec niej środków zapobiegawczych, i pracuje jako fotoreporter. Co bulwersujące, bezkarnie robi zdjęcia m.in. na NATO-wskiej granicy Estonii z Rosją" – informuje Niezależna.pl (o sprawie piszemy w osobnym materiale w tym numerze „GPC"). Sam Rubcow został wydany Rosji w ubiegłym roku, a obecny szef BBN prof. Sławomir Cenckiewicz podawał wtedy przykłady wydania stronie rosyjskiej dwóch innych oficerów GRU w 2008 r., kiedy także KO była przy władzy: Aleksieja Karasajewa i Siergieja Peresunko. W Polsce obydwaj przebywali jako dyplomaci. Jak pisał prof. Cenckiewicz, ówczesny szef SKW tłumaczył wypuszczenie agentów duchem trwającego dialogu politycznego z Rosją.

Tymczasem przykłady działań sabotażystów pracujących na zlecenie Rosji pokazują, że ich działania eskalują. Takim przykładem jest pożar hali przy Marywilskiej w Warszawie. W toku śledztwa ustalono, iż pożar Centrum Handlowego przy ul. Marywilskiej 44 w Warszawie z 12 maja 2024 r. był wynikiem podpalenia dokonanego na zlecenie wywiadu Federacji Rosyjskiej. Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie zarzutów dwóm obywatelom Ukrainy, którzy współdziałali z osobami dokonującymi podpalenia.

Do dziś nie ustalono (prokuratura prowadzi śledztwo w tej sprawie), w jaki sposób i kto odłączył wagon towarowy i pozostawił na torach na Śląsku w nocy z 2 na 3 września tego roku. Mogło dojść do poważnej katastrofy kolejowej – na tamtych torach poruszają się pociągi pasażerskie. Wtedy minister infrastruktury Dariusz Klimczak informował, że sprawą zajmują się m.in. służby specjalne, ponieważ w jego ocenie sposób rozmontowania wagonów wskazuje na działanie profesjonalistów. Ktoś fachowo przełożył sygnalizację końca składu na przedostatni wagon. Uspokajał jednak rzecznik prasowy ministra koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński, który stwierdził, że „do chwili obecnej nie ma informacji pozwalających zakwalifikować wydarzenie jako akt dywersji".

Pytania o skuteczność służb

– Oczywiście nie będę krytykował zatrzymania przez służby szpiegów i dywersantów pracujących na rzecz Rosji. Pierwszy raz spotykam się jednak z sytuacją, kiedy o takich zatrzymaniach informuje premier kraju. Zawsze w takich wypadkach były to osoby bądź instytucje prowadzące takie sprawy. Nie premier. Dlatego widzę w tym komunikacie polityczne podłoże i takie właśnie polityczne intencje Donalda Tuska. Wreszcie trzeba przyznać, że nie może być tak, że osoba mająca postawione zarzuty jeździ po granicach NATO i je fotografuje. A w przypadku Rubcowa rzeczywiście było tak, że został wydany praktycznie bez korzyści. Poczobut dalej siedzi w więzieniu, a to właśnie jego uwolnienie było warunkiem wydania Rubcowa, co ówczesny minister Kamiński wprost zakomunikował ambasadorowi USA – mówi „Codziennej" Maciej Wąsik, wiceszef MSW w rządzie Morawieckiego, obecnie eurodeputowany PiS.

– Szpiedzy i dywersanci walczący z Polską na zlecenie Rosji są i będą. Problemem obecnej władzy z tym zjawiskiem jest to, że służby, zamiast koncentrować się na walce z tymi ludźmi, są zaangażowane przede wszystkim w walkę polityczną z opozycją. Proszę prześledzić, czym ostatnio zajmują się szefowie SKW czy ABW. Walką z szefem BBN prof. Cenckiewiczem, walką z Mariuszem Błaszczakiem, chcąc mu odebrać dostęp do informacji niejawnych. Nie wspominając o spektakularnych zatrzymaniach polityków, co przecież może i powinna robić policja, a nie agenci ABW. To wszystko każe stawiać pytania o skuteczność tych służb w działaniach, jakie statutowo i ustawowo są powinny wykonywać w obronie bezpieczeństwa państwa – mówi „Codziennej" Wojciech Skurkierwicz, były wiceminister obrony narodowej, obecnie senator PiS.

– Trzeba podkreślić, że gros spraw, także te, które mają finał teraz, zostało rozpoczętych i przeprowadzonych przez szefa ABW Krzysztofa Wacławka. To on zaczął rozpracowywać i rozbijać te grupy – mówi Wąsik. Do największych zatrzymań siatek szpiegowskich działających w Polsce i kierujących operacjami dywersji i sabotażu doszło za rządów Morawieckiego w 2023 r. Wtedy Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego rozbiła dwie główne siatki szpiegowskie: jedną pracującą na rzecz Rosji, a drugą na rzecz Białorusi. Grupa pracująca bezpośrednio dla Rosji liczyła kilkanaście osób.

ABW zatrzymała 16 osób i objęto je aktem oskarżenia. Oskarżeni zidentyfikowani jako cudzoziemcy zza wschodniej granicy (Ukraińcy i Białorusin) prowadzili działania wywiadowcze, ale również propagandowe przeciwko Polsce oraz przygotowywali akty dywersji na zlecenie rosyjskiego wywiadu. Sąd Okręgowy w Lublinie w grudniu 2023 r. skazał 13 oskarżonych na kary łączne od roku i miesiąca pozbawienia wolności do sześciu lat pozbawienia wolności, wymierzył również grzywny. Z ustaleń śledztwa wynikało, że grupa działała od stycznia 2023 r. do marca 2023 r. m.in. w Białej Podlaskiej, Chełmie, Medyce, Przemyślu, Rzeszowie, w Warszawie oraz innych miejscowościach na terenie kraju. Oskarżeni przeprowadzali czynności polegające m.in. na rozpoznawaniu infrastruktury krytycznej, w tym obiektów militarnych i portów morskich. Na bieżąco informowali zleceniodawców o wynikach prowadzonego rozpoznania, za które otrzymywali wynagrodzenie. Przygotowywali akty dywersji na zlecenie rosyjskiego wywiadu. Nie zdążyli ich przeprowadzić, zostali zatrzymani przez ABW.

eprasa.pl a85c33ffef

fot. Wikipedia/d

SZKOLENIA W POWIJAKACH

OBRONA \ Szkolenia wojskowe dla każdego dorosłego mężczyzny w Polsce, które w marcu zapowiadał premier, zostają na papierze. Resort obrony powołał dopiero zespół, który ma opracować program tych szkoleń.

fot. Policja.gov.pl/d

OKRADAŁA 95-LATKA

WROCŁAW \ Policjanci przedstawili 97 zarzutów kobiecie, która sprawując opiekę, przez kilka miesięcy okradała swojego podopiecznego, 95-letniego seniora. Opiekunka regularnie dokonywała płatności jego kartą bankową.

POLKA ROBI ZDJĘCIA M.IN. NA NATOWSKIEJ GRANICY ESTONII Z ROSJĄ

Dziewczyna rosyjskiego szpiega grasuje przy wschodniej granicy

Prokuratura do lutego przedłużyła postępowanie przeciwko Magdalenie Ch., powiązanej z rosyjskim szpiegiem Pablem Gonzalezem. Kobieta wykorzystała fakt, że śledczy nie zastosowali wobec niej środków zapobiegawczych, i pracuje jako fotoreporter. Co bulwersujące, bezkarnie robi zdjęcia m.in. na natowskiej granicy Estonii z Rosją.

Tomasz Grodecki

Departament do spraw przestępczości zorganizowanej i korupcji kontynuuje postępowanie przeciwko Magdalenie Ch. Śledztwo aktualnie jest przedłużone do 28 lutego 2026 r. – poinformowała portal Niezależna.pl Prokuratura Krajowa.

Ze względu na charakter i przedmiot postępowania, kierując się jego obecnym etapem oraz dobrem postępowania – nadal nie mogą być udzielane do publicznej wiadomości szczegółowe informacje o jego przebiegu, przeprowadzonych dotychczas czynnościach, jak i dalszych planowanych działaniach organów ścigania, jak również o ustaleniach poczynionych w jego toku – twierdzą śledczy.

Co istotne, wobec podejrzanej Magdaleny Ch. cały czas nie są stosowane żadne środki zapobiegawcze, takie jak zakaz wyjazdu z kraju. Prokuratura nie była ani razu informowana przez podejrzaną w trybie art. 75 § 1 k.p.k. o zmianie miejsca swojego zamieszkania lub pobytu trwającego dłużej niż siedem dni.

Magdalena Ch. podjęła współpracę z zagranicznymi agencjami fotograficznymi. Do tej pory pracowała dla tureckiej agencji Anadolu, a jej zdjęcia pochodziły głównie z komunistycznego Wietnamu. Swoją drogą Wietnam znajduje się wśród dziesięciu krajów najchętniej odwiedzanych przez obywateli Rosji po inwazji na Ukrainę. Nie było więc żadnej przeszkody, aby tam spotkała się z agentem GRU – Pablem Gonzalezem vel. Rubcowem.

fot. Facebook/d

Jak się okazuje, Ch. udała się również na strategiczną estońsko-rosyjską granicę NATO. Dochodzi na niej do brutalnych prowokacji przy pomocy działań „zielonych ludzików".

W pierwszej połowie października na drodze biegnącej przez przejście graniczne Saatse i skrawek rosyjskiej ziemi, przez który Estończycy mogą przejeżdżać na odcinku ok. 1 km, poruszała się niezidentyfikowana grupa umundurowanych, uzbrojonych i zamaskowanych mężczyzn. Ze względu na ryzyko prowokacji estońska straż graniczna i policja zamknęły przejście i przejazd.

Zdjęcie Ch. przedstawiające most graniczny pomiędzy estońską Narwą a rosyjskim Iwangrodem zostało podpisane: „Międzynarodowy most nad rzeką Narwą, który łączy estońskie miasto o tej samej nazwie z rosyjskim Iwangrodem, nazywany był kiedyś mostem przyjaźni. Dziś ta nazwa brzmi ironicznie".

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Twoje wsparcie pozwala nam mówić własnym głosem.

WSPIERAJ wsparcie.swsmedia.pl

FUNDACJA NIEZALEŻNE MEDIA

Nr konta: 62 1240 1053 1111 0010 5517 7864
Tytuł przelewu: Darowizna na rzecz Fundacji Niezależne Media
Konto do wpłat zagranicznych: PL 62 1240 1053 1111 0010 5517 7864
Adres: Fundacja Niezależne Media ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

GAZETA POLSKA · REPUBLIKA · niezależna.pl · Gazeta Polska codziennie · NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA NOWE PAŃSTWO · radio REPUBLIKA · FilaryBiznesu

eprasa.pl a85c33ffef

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

SPOSÓB NA SONDAŻE

KO \ Donald Tusk stwierdził, że kampania w 2023 r. opierała się głównie na rozchwianiu emocji. Wyznał, że polityczne obietnice nie robią na jego wyborcach wrażenia. Tym tropem poszedł Marcin Kierwiński, który przyznał, że drogą do poprawy sondaży będzie... zmiana nazwy ugrupowania.

POLITYKA \ Fasadowe wybory w Polsce 2050?

„Newsweek" włącza się w wybory w Polsce 2050. Atakuje Pełczyńską-Nałęcz

Wybory nowego przewodniczącego Polski 2050 mają się odbyć dopiero w styczniu, ale kampania trwa już w najlepsze. Politycy walczą ze sobą na przecieki medialne i atakują siebie za pomocą anonimowych wypowiedzi w mediach. Katarzynę Pełczyńską-Nałęcz zaatakował „Newsweek", który nazwał ją „carycą", która jest niezdolna do pracy zespołowej. „Mam wrażenie, że czytam tego typu paszkwil jakiś 15. raz" – napisała w mediach społecznościowych minister funduszy i rozwoju. Część mediów twierdzi jednak, że zakulisowo wybory są już ustawiane i dzielone są stanowiska.

Jacek Liziniewicz

Wybory w Polsce 2050 to wynik decyzji Szymona Hołowni, który postanowił dobrowolnie odejść ze stanowiska | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Wybory w Polsce 2050 to wynik decyzji Szymona Hołowni, który postanowił dobrowolnie odejść ze stanowiska. Wiadomo, że nowego przewodniczącego partia wybierze w styczniu w głosowaniu powszechnym. Na dzisiaj prawo wyborcze ma około 800 przedstawicieli Polski 2050. W mediach trwa już prekampania. Jak na razie swój start ogłasza wszem wobec Ryszard Petru. Zapowiada odnowę Polski 2050.

– Uważam, że wracając do korzeni, możemy znowu otrzymać poparcie rzędu 7–10 proc. na start i to jest wystarczające, aby po pierwsze dawało nam perspektywę startu jako ugrupowania indywidualnego w wyborach 2027, a po drugie daje to perspektywę całej koalicji na kontynuację rządów – mówił Ryszard Petru w rozmowie z PAP.

Równocześnie trwa akcja eliminowania jego najpoważniejszej konkurentki Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz. Do gry wszedł „Newsweek" – przedstawił ją jako karierowiczkę, która despotycznie rozpycha się w partii. „Mam taki wniosek. Takie paszkwile to objaw słabości, nie siły. Ktoś chyba naprawdę szuka tematów zastępczych. Bo inaczej ciężko wytłumaczyć, po co wypuszczać w mojej skromnej sprawie tyle i takiej podłej klasy propagandy. A autorkę artykułu nominuję do zaszczytnej nagrody imienia Jacka Kurskiego – »Złotej Kury«" – napisała w mediach społecznościowych Pełczyńska-Nałęcz.

Tygodnik sugeruje jednak, że wybory w Polsce 2050 będą fasadowe. Ostatecznie Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz nie wystartuje w wyborach. Ma się dogadać z Pawłem Ślizem, obecnym szefem klubu. Kartą przetargową ma być utrzymanie dotychczasowych stanowisk. Gdyby przewodniczącym został Śliz, to na stanowisku miałby go zastąpić Ryszard Petru. Ten jednak odżegnuje się od jakichkolwiek układów.

„Pragnę poinformować, iż wszelkie spekulacje, jakoby doszło do porozumienia między potencjalnymi kandydatami na przewodniczącego Polski 2050, są nieprawdziwe. Nie prowadziłem i nie prowadzę żadnych rozmów o objęciu stanowiska szefa klubu ani innych. Decyzja o tym, kto stanie na czele partii Polska 2050, należy wyłącznie do jej członków. Ubiegam się o przywództwo w naszej partii z przekonaniem, że wiem, jak przywrócić jej wysokie poparcie społeczne oraz zbudować trwałe i sprawne struktury partyjne" – napisał wczoraj Ryszard Petru. Swojej kandydatury na stanowisko przewodniczącej nie wyklucza również Paulina Hennig-Kloska. Minister klimatu i środowiska już raz wystartowała przeciwko Pełczyńskiej-Nałęcz, gdy chodziło o wybór polityka na stanowisko wicepremiera rządu. Jak na razie Hennig-Kloska prowadzi intensywną kampanię medialną i udziela wielu wywiadów w mediach.

Futrzarze nie będą zabiegać o weto

POLITYKA \ Branża nie będzie zabiegać o weto prezydenta. Jeżeli zostanie dotrzymana obietnica rządu, to likwidacja branży w ciągu 10 lat na podstawie dotychczasowych przepisów jest możliwa – powiedział na antenie Radia Szczecin Daniel Żurek, członek zarządu Polskiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych. To jednak nie zmienia faktu, że bój o utrzymanie hodowli wbrew firmom prowadzą Konfederacja i wspierający ją komentatorzy.

Nie milkną echa decyzji Sejmu, który postanowił zakończyć działanie branży hodowli zwierząt futerkowych. Oburzeni są politycy Konfederacji i część prawicowych publicystów. I pierwsi, i drudzy używają sprawy, aby bić w Prawo i Sprawiedliwość, które przedstawiają jako antyrolnicze. Okazuje się jednak, że sami hodowcy wydają się zadowoleni z ustawy przygotowanej przez Małgorzatę Tracz. Wystosowali oni nawet oświadczenie.

„Branża nie chciała likwidacji. Chciała samodzielnie spłacić własne zobowiązania i uzyskać zwrot poniesionych nakładów, w tym nakładów poniesionych z koniecznością dostosowania się do rozporządzeń Ministerstwa Rolnictwa wprowadzonych na przestrzeni ostatnich 10 lat. Niemniej jednak branża odczuwa narastającą presję i jest skłonna na pójście na uczciwy kompromis dający długi okres przejściowy umożliwiający hodowlę na dotychczasowych warunkach i ułatwienia przebranżowienia się na inną działalność hodowlaną" – czytamy w jego treści.

W wypowiedziach przedstawicieli związków futrzarskich dominuje optymizm. Daniel Żurek zapowiedział w Radiu Szczecin, że przedstawiciele branży nie będą starać się o weto Karola Nawrockiego. Z założeń ustawy wydaje się też zadowolony Daniel Chmielewski, prezes Polskiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych (PZHZF). – Ośmioletni okres przejściowy umożliwiający hodowlę na dotychczasowych warunkach, a także ułatwienia w przebranżowieniu ferm branża uznaje za absolutne minimum. 10-letni okres przejściowy byłby bardziej optymalny i umożliwiłby płynniejszą transformację" – ocenił w rozmowie z PAP.

Jacek Liziniewicz

eprasa.pl a85c33ffef

fot. mon.gov.pl/d

SĄ I UDANE INICJATYWY W WOJSKU POLSKIM

SZKOLENIE \ Blisko 10 tys. ochotników wzięło udział w tegorocznej edycji programu Wakacje z Wojskiem. Uczestnicy przeszli 27-dniowe podstawowe szkolenie wojskowe, obejmujące m.in. topografię, taktykę, obsługę broni i pierwszą pomoc.

WOJSKO POLSKIE \ Kolejna niezrealizowana obietnica Tuska

Powszechne szkolenie wojskowe nadal na papierze

Okazuje się, że zapowiedziany przez premiera Donalda Tuska w marcu br. program powszechnych dobrowolnych szkoleń wojskowych, który miał ruszyć w ciągu kilku tygodni, nadal nie wystartował. W ciągu kilku miesięcy udało się powołać zaledwie zespół do realizacji tej inicjatywy. – Jestem zwolennikiem powszechnych szkoleń wojskowych. To jest coś pozytywnego. Niestety rząd Tuska tylko mówi i nic nie robi w tej sprawie – mówi poseł Prawa i Sprawiedliwości Paweł Jabłoński.

Według MON powszechne dobrowolne szkolenia rozpoczną się w 2026 r. Wstępne plany zakładają, że w przyszłym roku przystąpi do nich 30 tys. osób | fot. Facebook/d

Paweł Kryszczak

W marcu br. premier Donald Tusk podczas wystąpienia w Sejmie wspominał o działaniach mających wzmocnić bezpieczeństwo Polski. – Mówimy o potrzebie armii półmilionowej w Polsce, razem z rezerwistami. (...) Trwają prace przygotowujące na wielką skalę szkolenia wojskowe dla każdego dorosłego mężczyzny w Polsce. Do końca roku chcemy mieć gotowy model – powiedział Tusk. Według MON powszechne dobrowolne szkolenia rozpoczną się w 2026 r. Wstępne plany zakładają, że w przyszłym roku przystąpi do nich 30 tys. osób. Od 2027 r. ma być szkolonych 100 tys. osób rocznie w wieku od 18. do 60. roku życia.

Jak już pisaliśmy w „Codziennej", plany te mogą być poważnym wyzwaniem dla Wojska Polskiego, gdyż przeszkolenie takiej liczby osób wymaga budowy dodatkowych centrów szkoleniowych lub rozbudowy istniejących, a także zwiększenia kadry. Należy również wziąć pod uwagę fakt, że ćwiczenia i kolejne szkolenia przechodzą również żołnierze służący obecnie w Wojsku Polskim.

Poseł PiS Paweł Jabłoński niedawno zadał pytanie Ministerstwu Obrony Narodowej w sprawie realizacji programu powszechnych dobrowolnych szkoleń wojskowych. „Uprzejmie wyjaśniam, iż celem realizacji projektu szkoleń wojskowych minister obrony narodowej powołał – stosowną decyzją – zespół do spraw opracowania »Programu powszechnych dobrowolnych szkoleń obronnych«" – odpisał wiceszef MON Paweł Bejda na poselską interpelację.

– Do tej pory powołano zespół do opracowania programu szkoleń wojskowych. Widzimy, że to są działania pozorowane, tak jak ze wszystkimi zapowiedziami Tuska. Dużo słów, zero czynów i konkretów. Tym razem w bardzo ważnej sprawie, jaką jest bezpieczeństwo – mówi Paweł Jabłoński.

W rozmowie z „Codzienną" polityk PiS ocenił, że sytuacja wokół programu szkoleń wojskowych „to mieszanka braku kompetencji i skupienia na propagandzie, a nie na realnym działaniu". – Zamiast realnie zająć się pracą, zajmują się pudrowaniem swoich porażek i skupiają się na przekazach propagandowych. Za chwilę minie osiem miesięcy od złożonych obietnic, a nic kompletnie nie zrobili w tej sprawie – zauważył Jabłoński.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

eprasa.pl a85c33ffef

fot. Wikipedia/d

WYROK DLA MĘŻCZYZNY, KTÓRY PRÓBOWAŁ ZABIĆ PREMIERA FICO

SŁOWACJA \ Sąd w Bańskiej Bystrzycy skazał na karę 21 lat pozbawienia wolności Juraja Cintula, który w ubiegłym roku postrzelił premiera Słowacji Roberta Fico. 72-letni Cintula będzie odsiadywał karę w więzieniu o zaostrzonym rygorze.

AZJA \ Pierwsza kobieta szefową rządu w Tokio

Japońska żelazna dama u władzy

Sanae Takaichi, podziwiająca byłą premier Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher, jest pierwszą Japonką na stanowisku szefa rządu Kraju Kwitnącej Wiśni. Wysiłki Pekinu, aby zapobiec wyborowi konserwatywnej polityk Takaichi, określanej mianem chińskiego jastrzębia, okazały się bezskuteczne.

Hanna Shen

We wtorek Sanae Takaichi, nowa przewodnicząca rządzącej w Japonii konserwatywnej Partii Liberalno-Demokratycznej (LDP), została wybrana przez parlamentarzystów na 104. premiera kraju. Takaichi uzyskała 237 z 465 głosów w izbie niższej, co pozwoliło jej na objęcie stanowiska bez konieczności przeprowadzania drugiej tury głosowania. Ustępujący premier Shigeru Ishiba i jego ministrowie złożyli masowe rezygnacje we wtorek rano, otwierając tym samym drogę do wyboru nowego szefa rządu.

Droga 64-letniej Takaichi do objęcia urzędu premiera nie była prosta. Po wygraniu wyborów na przewodniczącego LDP na początku tego miesiąca koalicjant tego ugrupowania od 26 lat, partia Komeito, zerwał łączący je sojusz. Jako oficjalny powód podano różnice w kilku kwestiach, w tym dotyczących finansowania partii politycznych. W rzeczywistości jednak za zerwaniem koalicji i próbą powstrzymania wyboru Takaichi, określanej jako chiński jastrząb, czyli polityk postulujący twarde podejście do Pekinu, stały Chiny.

Droga 64-letniej Takaichi do objęcia urzędu premiera nie była prosta | fot. YUICHI YAMAZAKI/Reuters/Forum

Komeito, centrowa japońska partia polityczna związana z buddyjską organizacją Soka Gakkai, od dawna utrzymuje bliskie relacje z Chinami, opowiadając się za pacyfistyczną dyplomacją i zacieśnieniem stosunków dwustronnych. Dzień po wyborze Takaichi na przewodniczącą rządzącej LDP lider Komeito, Tetsuko Saito, spotkał się z Wu Jianghao, ambasadorem Chin w Japonii, w budynku parlamentu w Tokio. Rozmowy dotyczyły m.in. strategii, które mogłyby zapobiec wyborowi nowej szefowej największej konserwatywnej partii w Japonii na stanowisko premiera.

10 października Komeito opuściło koalicję z konserwatystami, co postawiło pod znakiem zapytania wybór Takaichi na premiera. Ostatecznie Partia Liberalno-Demokratyczna rozpoczęła rozmowy z istniejącą od 13 lat na japońskiej scenie politycznej konserwatywną Partią Restauracji. Porozumienie zostało osiągnięte w poniedziałek. W ramach nowego sojuszu obie partie zobowiązały się do „ożywienia Japonii" poprzez stworzenie „samowystarczalnego państwa" w regionie, jak głosi ich umowa. LDP i Partia Restauracji kładą szczególny nacisk na bezpieczeństwo narodowe i odstraszanie Pekinu, a w polityce zagranicznej priorytetowo traktują wzmocnienie sojuszu z USA.

Były prezydent Francji trafił za kraty

FRANCJA \ Były prezydent Francji Nicolas Sarkozy trafił do więzienia, gdzie zaczął odsiadywać swoją karę. Sąd skazał go na pięć lat w sprawie o przyjmowanie pieniędzy z Libii.

Sarkozy był prezydentem Francji w latach 2007–2012. Od końca prezydentury miał liczne problemy z prawem. Został m.in. skazany za próbę przekupienia urzędnika, a także na sześć miesięcy więzienia za nielegalne finansowanie kampanii, tzw. aferę Bygmalion, w tej sprawie czeka nadal na wynik apelacji.

Sprawa, za którą teraz odpowie, dotyczy nielegalnego finansowania kampanii wyborczej za pieniądze otrzymywane od rządu Libii. Sąd uznał, że osobiście ich nie brał, ale skazał go na pięć lat więzienia za bycie członkiem grupy przestępczej, w której skład wchodzili dwaj jego bliscy asystenci, którzy mieli związki z wywiadem Kaddafiego. Czekając na apelację, nadal jest formalnie uznawany za niewinnego, ale sąd uznał, że z powodu poważnego charakteru zarzutów ma rozpocząć odbywanie kary już teraz. Tym samym został pierwszym przywódcą Francji, który trafił za kraty od czasu marszałka Philippe'a Pétaina, skazanego za kolaborację z III Rzeszą.

W poniedziałek prezydent Emmanuel Macron, który ma dobre stosunki z Sarkozym, ujawnił, że spotkał się z nim przed pobytem w więzieniu, a minister sprawiedliwości Gerald Darmanin zapowiedział, że go odwiedzi, by sprawdzić, czy jest bezpieczny. Rozwścieczyło to francuską lewicę. We wtorek Sarkozy, żegnany przez tłum zwolenników, opuścił swoją willę w towarzystwie żony Carli Bruni i został przewieziony do więzienia.

Sarkozy odbywa karę w słynnym paryskim więzieniu La Sante. Wcześniej poprosił, by traktowano go jak każdego innego więźnia. Dziennik „Guardian" donosi jednak, że trafi na oddział QB4, tzw. kwatery dla VIP-ów. Warunki w nim nie są lepsze niż w innych częściach więzienia, ale różni się tym, że ma własny dziedziniec do ćwiczeń. Umieszcza się tam więźniów, dla których współwięźniowie mogą stanowić zagrożenie. Źródło dziennika „Le Monde" we władzach więzienia poinformowało, że prawdopodobnie od razu trafi do izolatki, gdyż jest to „najprostsze i najbardziej efektywne rozwiązanie", by zapewnić mu bezpieczeństwo.

Jak donoszą media, Sarkozy będzie miał w celi łóżko, biurko, toaletę, prysznic i telefon, z którego będzie mógł dzwonić na wybrane wcześniej numery. Będzie miał także do dyspozycji sklep, w którym będzie mógł kupić dodatkowe jedzenie, będzie mógł także zapłacić dodatkowo za lodówkę i telewizję.

Polityk powiedział mediom, że zabrał ze sobą do celi dwie książki – biografię Jezusa i powieść „Hrabia Monte Christo" Aleksandra Dumasa, która opowiada o niesłusznie skazanym, który dokonuje ucieczki i mści się na swoich wrogach. Jego prawnik Jean-Michel Darrois wyznał także, że wziął ze sobą zatyczki do uszu, bo w więzieniach bywa głośno, oraz kilka swetrów, bo w celach jest zimno. Sarkozy deklaruje, że nie boi się pobytu w więzieniu i chce użyć czasu za kratami, by napisać książkę.

Nie jest jednak jasne, jak długo w nim zostanie. Jego prawnicy już złożyli wniosek o zwolnienie, a prokurator będzie musiał udowodnić, że ryzyko ucieczki jest na tyle duże, by trzymać go w celi przed uprawomocnieniem wyroku. Eksperci od francuskiego prawa podejrzewają, że może odzyskać wolność już za miesiąc.

Wiktor Młynarz

eprasa.pl a85c33ffef

fot. x.com/d

ROSYJSKI SAMOLOT NAD NORWEGIĄ

PROWOKACJA\ **Norweskie myśliwce zostały poderwane z bazy Evenes po wykryciu rosyjskiej maszyny rozpoznawczej Ił-20 nad Morzem Barentsa. To drugi taki incydent w ostatnich dniach.**

fot. x.com/d

NIEMCY CHCĄ DOKUPIĆ F-35

OBRONNOŚĆ \ **Minister obrony Niemiec Boris Pistorius chce zamówić dodatkowo 15 myśliwców F-35 – poinformował „Der Spiegel". Dzięki temu Luftwaffe będzie dysponować 50 tego typu maszynami.**

DYPLOMACJA \ Biały Dom nie zdradził zbyt wielu szczegółów

Trump odwiedzi Azję

Pod koniec tygodnia prezydent Donald Trump ma udać się w oficjalną podróż do Azji. Komentatorzy są zgodni, że stawka tej wizyty może być bardzo wysoka nie tylko dla USA, lecz także dla całego świata. Zwracają jednak uwagę, że Biały Dom jest w tej sprawie zaskakująco dyskretny.

Wiktor Młynarz

Trump powiedział w niedzielę reporterom, że ma bardzo dobre stosunki z Xi | fot. Thomas Peter/Reuters/Forum

Trump zapowiedział tę wizytę w poniedziałek. – Będę w Malezji, będę w Japonii, będę w kilku innych krajach – powiedział dziennikarzom. – Zrobimy sobie coś w rodzaju małej trasy – dodał. Nie ujawnił, kiedy wyruszy, ale wizyta w Malezji ma najprawdopodobniej związek ze szczytem Stowarzyszenia Narodów Azji Południowo-Wschodniej, który rozpoczyna się w tym kraju w najbliższą niedzielę.

Komentatorzy są zgodni, że najważniejszym punktem tej podróży jest potencjalne spotkanie z prezydentem Chin Xi Jinpingiem. Stosunki między oboma państwami są wyjątkowo napięte, a decyzja chińskich komunistów, by radykalnie ograniczyć eksport metali ziem rzadkich, wstrząsnęła Waszyngtonem. Jeśli dojdzie do tego spotkania, to najprawdopodobniej odbędzie się w kuluarach szczytu APEC (Wspólnota Gospodarcza Azji i Pacyfiku) w Korei Południowej. Pekin jednak na razie tego nie potwierdził.

Trump powiedział w niedzielę reporterom, że ma bardzo dobre stosunki z Xi. Dodał, że jest gotowy obniżyć cła, ale „Chińczycy też muszą nam coś dać" – np. ograniczyć przemyt chemii do produkcji narkotyków lub zrezygnować z limitów na metale ziem rzadkich. Komentatorzy są zgodni, że jeśli wojna handlowa między USA a Chinami eskaluje, to konsekwencje tego będą odczuwalne na całym świecie.

Trump ma odwiedzić też Japonię. Portal NHK informuje, że spędzi w tym kraju aż trzy dni i spotka się z nową premier Sanae Takaichi. CNN informował też kilka dni temu, że Trump chciałby spotkać się po raz drugi z północnokoreańskim dyktatorem Kim Dzong Unem, ale jego reżim nie odbiera listów z Białego Domu. Podczas pierwszego spotkania, w 2019 r., Trump na moment przekroczył linię graniczną, tym samym zostając pierwszym prezydentem USA, który znalazł się na terytorium Korei Północnej.

Media zwracają uwagę, że Biały Dom jest zaskakująco dyskretny w sprawie tej wizyty i mimo że odbędzie się ona już wkrótce, nie ma jeszcze nawet oficjalnej rozpiski krajów, które odwiedzi prezydent. Wielu ekspertów czeka na nią z niecierpliwością, bo – jak zauważył Michael Green, członek Rady Bezpieczeństwa prezydenta George'a W. Busha – Trump nie pokazał jeszcze jasnej strategii wobec Azji. Ekspert Heritage Foundation Anthony Kim zauważył jednak, że jego podejście do rejonu już przynosi dywidendy, a Japonia i Korea Południowa bardzo chcą zacieśnić współpracę z USA.

Putinowi nie zależy na rozmowach pokojowych

WOJNA NA UKRAINIE \ **Prezydent Ukrainy i europejscy przywódcy oskarżyli we wtorek Władimira Putina o zwlekanie z działaniami dyplomatycznymi mającymi na celu zakończenie wojny – informuje agencja prasowa AP.**

Nadzieje prezydenta Donalda Trumpa na szybkie spotkanie z prezydentem Rosji Władimirem Putinem mogą okazać się płonne. Zaplanowane na ten tydzień spotkanie amerykańskiego sekretarza stanu Marca Rubio i szefa rosyjskiej dyplomacji Siergieja Ławrowa zostało tymczasowo odłożone – poinformował CNN urzędnik Białego Domu. Nie jest jasne, dlaczego spotkanie nie odbędzie się w tym tygodniu. Jedno ze źródeł podało, że Rubio i Ławrow mieli rozbieżne oczekiwania co do ewentualnego zakończenia rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow zasugerował wczoraj, że nie ma „poczucia pilności" w kwestii spotkania Putina z Trumpem. – Słuchajcie, rozumiemy prezydentów, ale nie możemy odkładać tego, co nie zostało sfinalizowane – powiedział we wtorek rzecznik Kremla. Jak zauważył Pieskow, ani prezydent Trump, ani prezydent Putin nie podali konkretnych dat.

Dzień wcześniej Pieskow odniósł się do apelu prezydenta Trumpa skierowanego do Kijowa i Moskwy o „natychmiastowe zaprzestanie wojny". – Trzeba trzymać się linii frontu, gdziekolwiek ona jest. W przeciwnym razie jest to zbyt skomplikowane. Nigdy nie da się tego rozgryźć. Trzeba się zatrzymać na linii frontu – powiedział Trump. Jak zauważył rzecznik Kremla, „stanowisko Moskwy w sprawie możliwości wstrzymania działań wojennych na obecnych liniach frontu na Ukrainie nie uległo zmianie".

Prezydent Wołodymyr Zełenski odniósł się do ostatnich zachowań strony rosyjskiej. „Gdy tylko presja nieco opadła (związana z przekazaniem Ukrainie przez USA pocisków manewrujących Tomahawk – przyp. red.), Rosjanie zaczęli próbować porzucić dyplomację i odłożyć dialog" – napisał Zełenski we wtorek w poście na Telegramie. Warto przypomnieć, że ostatni szczyt Trump–Putin odbył się w sierpniu br. w Anchorage na Alasce i nie przyniósł żadnego przełomu.

Z kolei agencja prasowa AP poinformowała, że ośmiu europejskich przywódców i wysocy rangą urzędnicy Unii Europejskiej wydali wspólne oświadczenie, w którym poinformowali, że zamierzają zrealizować plany wykorzystania miliardów dolarów zamrożonych aktywów Moskwy za granicą, aby pomóc Kijowowi wygrać wojnę, pomimo pewnych obaw co do legalności i konsekwencji takiego kroku.

(pk)

Merz gra twardziela wobec imigrantów

NIEMCY \ **Rośnie krytyka kanclerza Friedricha Merza za jego surowe oceny pod adresem imigrantów. Oskarżyciele zarzucają mu, że zbliża się on do retoryki AfD – jakby mówienie prawdy o zagrożeniach było czymś nagannym.**

Burza wokół kanclerza rozpętała się po tym, gdy kilka dni temu podczas wizyty w Brandenburgii, w pobliżu Berlina, powiedział: „Nadal mamy problem w krajobrazie miejskim i dlatego federalny minister spraw wewnętrznych pracuje nad umożliwieniem i przeprowadzeniem wydaleń na bardzo dużą skalę". Oświadczył przy tym, że każdy, kto ma córki, zgodziłby się z nim. Zostało to uznane za ostrą krytykę imigrantów i wskazanie na wysoki poziom przestępczości w tej grupie, ze szczególnym podkreśleniem zagrożenia bezpieczeństwa kobiet.

Lewicowi krytycy, głównie ze środowiska Zielonych, ocenili, że zbliżył się on retoryką do znienawidzonej przez nich AfD, która od lat mówi o zagrożeniu ze strony imigrantów, przede wszystkim z krajów islamskich, dla bezpieczeństwa państwa. Zarzucono mu też paternalistyczny przekaz wobec młodych kobiet i podsycanie uprzedzeń rasowych.

Zapytany później o to, czy chciałby odwołać swoje słowa, Merz podkreślił, że zostaje przy swoim stanowisku, mówiąc: „Nie mam nic do cofnięcia; przeciwnie, podkreślam: musimy coś zmienić". Wskazał przy tym, że jego priorytetem jest „bezpieczeństwo w przestrzeni publicznej".

Nie wiadomo jednak, czy za jego słowami pójdą jakiekolwiek czyny. Merz stara się przekonać do siebie prawicowych wyborców, masowo odpływających do AfD, która nie dość, że wyprzedza chadeków w sondażach, to we wschodnich regionach zbliża się do 40 proc. poparcia.

(pp)

eprasa.pl a85c33ffef

fot. Wikipedia/d

CHIŃSKI WZROST HAMUJE POD PRESJĄ KONFLIKTU Z USA

AZJA \ **Gospodarka Chin rozwinęła się w III kwartale o 4,8 proc. r/r – to najwolniejsze tempo od ponad roku. Analitycy wskazują na ciągłe napięcia handlowe z USA i problemy na rynku nieruchomości jako główne hamulce wzrostu.**

SUROWCE ENERGETYCZNE \ Blisko połowa zgłoszonego wolumenu miałaby trafić nie na rynek polski, lecz na eksport

Rynek domaga się, aby Polska stała się gazowym hubem regionu

Przeprowadzone przez operatora Gaz-System i zakończone w tym tygodniu badanie rynku nie zostawia złudzeń – sektor energetyczny i przedsiębiorcy w regionie już teraz domagają się, by Polska pełniła funkcję centralnego węzła przesyłu i regazyfikacji skroplonego gazu ziemnego (ang. liquefied natural gas, LNG).

Zainteresowanie rezerwacją mocy regazyfikacyjnych dla planowanego drugiego terminalu FSRU było niemal czterokrotnie wyższe niż projektowana przepustowość | fot. mat. pras./d

Paweł Woźniak

Badanie trwało zaledwie miesiąc, ale jego wyniki okazały się wyjątkowo wymowne. Zainteresowanie rezerwacją mocy regazyfikacyjnych dla planowanego drugiego terminalu FSRU (ang. Floating Storage Regasification Unit) było niemal czterokrotnie wyższe niż projektowana przepustowość 4,5 mld m sześc. rocznie. Uczestniczyło w nim 14 firm krajowych i zagranicznych, wnioskując o dekady kontraktów – aż do 2048 r. Blisko połowa zgłoszonego wolumenu miałaby trafić nie na rynek polski, lecz na eksport na Ukrainę, Słowację, do Czech i na Litwę (6,9–8,9 mld m sześc.). W późniejszych latach prognozowany reeksport ma wynieść ok. 2,6 mld m sześc. rocznie.

To, co dla rynku jest sygnałem oczekiwań, dla decydentów – ogromnym testem wiarygodności. Gaz-System podkreśla, że celem jest dialog z rynkiem i uruchomienie procedury Open Season w pierwszym kwartale 2026 r. – by ostatecznie zarezerwować przepustowości i przejść od deklaracji do zobowiązań.

W komunikacie spółki padły słowa odwołujące się do strategii energetycznej kraju: Polska dąży do budowy regionalnego hubu gazowego, który uczyni z niej centrum energetyczne Europy Środkowo-Wschodniej. Do tej pory jednak takie ambicje pozostawały częściej w sferze politycznych deklaracji niż rzeczywistych inwestycji.

Rynek zareagował. Zgłoszone zapotrzebowanie pokazuje, że podmioty sektora gazowego wierzą w możliwość przesyłu i regazyfikacji, które przekroczą potrzeby krajowe i zastąpią dotychczasowe zależności regionalne. To jasny komunikat: infrastruktura i polityka muszą nadążyć.

Od wielu lat mówi się o Polsce jako hubie – o tym, by zbudowane w przytłaczającej większości za czasów rządów Zjednoczonej Prawicy inwestycje energetyczne, takie jak: terminal LNG w Świnoujściu, Baltic Pipe i interkonektory, stały się częścią sieci przesyłowej dla sąsiadów. Rząd Mateusza Morawieckiego przedstawiał te inwestycje jako fundament „hubu gazowego Europy Środkowo-Wschodniej", czyli węzła, przez który miałby płynąć gaz do krajów bałtyckich oraz naszych południowych i południowo-wschodnich sąsiadów. Teraz rynek nie chce już pytań – chce kontraktów. Inwestycja w kolejny FSRU to nie fanaberia energetyków, lecz konieczność odpowiadająca realnej logice handlu surowcem i geopolitycznej roli Polski.

Polska stoi dziś na rozdrożu: albo zrealizuje swój potencjał jako regionalny węzeł gazowy – albo pozostanie jedynie krajem tranzytowym, który unika transformacyjnych decyzji.

OGŁOSZENIE PŁATNE

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O I PRZETARGU PISEMNYM NIEOGRANICZONYM NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI
WÓJT GMINY BOLESŁAW
informuje,

że na stronie internetowej Urzędu Gminy, w Biuletynie Informacji Publicznej, na tablicy ogłoszeń w siedzibie ww. Urzędu i na tablicach ogłoszeń na terenie Gminy, zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o organizowanym I przetargu pisemnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości położonej w Bolesławiu, o pow. 0,7326 ha, oznaczona jako działka nr 338/12, uregulowana w KW Nr KR1O/00085881/2.

Cena wywoławcza nieruchomości: **508.150,00 zł**, w tym;
– część produkcyjna/usługowa (C_1): 405.000,00 zł netto + 23% VAT = 498.150,00 zł brutto
– część rolna (C_2): 10.000,00 zł (zwolnienie z VAT).

Pisemne oferty w zamkniętych kopertach opatrzonych napisem **„Przetarg – Bolesław działka nr 338/12",** należy składać w Sekretariacie Urzędu Gminy Bolesław, pok. nr 15, **do dnia 13 stycznia 2026r., do godz. 15^{00},**

Pisemna oferta powinna zawierać:
a. imię, nazwisko i adres oferenta albo nazwę lub firmę oraz siedzibę, jeżeli oferentem jest osoba prawna lub inny podmiot,
b. datę sporządzenia oferty,
c. oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń,
d. oferowaną cenę i sposób jej zapłaty,
e. kopię dowodu wniesienia wadium i wskazanie sposobu zwrotu wadium w przypadku nie wygrania przetargu (w przypadku wniesienia wadium w pieniądzu należy podać nr rachunku bankowego oferenta).

Oferowana cena (łączna i za poszczególne części) powinna być wyższa od ceny wywoławczej.

Wzór oferty dostępny na stronie internetowej: www.gminaboleslaw.pl, Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Bolesław oraz w siedzibie Urzędu Gminy w pokoju nr 6.

Osoby pozostające w związku małżeńskim (nieposiadające umowy o rozdzielności majątkowej) obydwie przystępują do przetargu.

Ogłoszenie dostępne na stronie internetowej: www.gminaboleslaw.pl, Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Bolesław, na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Bolesław: ul. Główna 58, 32-329 Bolesław oraz na tablicach ogłoszeń na terenie Gminy Bolesław.

Przystępujący do przetargu zobowiązany jest wnieść wadium w wysokości **50.000,00 zł** w pieniądzu, przelewem na rachunek bankowy, **w terminie najpóźniej do dnia 13.01.2026 r.**

Nr konta bankowego – Bank Pekao S.A. 68 1240 4748 1111 0000 4877 8530.

Przetarg odbędzie się w dniu 16 stycznia 2026 r. godz. 10^{00} w siedzibie Urzędu Gminy, pok. nr 22.

Dodatkowe informacje można uzyskać w UG pok. nr 6, telefon 32-6424501 wew. 227.

Specjaliści od cyberbezpieczeństwa pilnie poszukiwani

RYNEK PRACY \ **Choć rynek pracy w Polsce powoli, ale systematycznie słabnie, to stosunkowo dynamicznie rośnie zapotrzebowanie na specjalistów od cyberbezpieczeństwa, którzy mogą liczyć na atrakcyjne wynagrodzenie. Bierze się to stąd, że liczba cyberataków co roku wzrasta w Europie aż o 64 proc., a Polska znajduje się w grupie najbardziej narażonych na nie państw.**

Liczba cyberataków w Polsce mogła przekroczyć rekordowy poziom 110 tys., co jest trzecim wynikiem w Europie. Nic więc dziwnego, że rośnie zapotrzebowanie na specjalistów zajmujących się kwestiami cyberbezpieczeństwa w instytucjach i firmach. Oferty z tej kategorii stanowią już 2,5 proc. wszystkich ogłoszeń na portalu No Fluff Jobs, a kandydatom oferowane są bardzo wysokie stawki.

Firmy i instytucje poszukują najczęściej kandydatów na stanowiska inżyniera ds. bezpieczeństwa lub cyberbezpieczeństwa, inżyniera ds. bezpieczeństwa aplikacji, inżyniera ds. bezpieczeństwa chmury, inżyniera SecOps (Security Operations), analityka SOC (Security Operations Center). – Globalny rozwój technologii sprzyja rozwojowi zagrożeń, więc to nie przypadek, że firmy szukają fachowców od cyberbezpieczeństwa. Ma to związek z sytuacją geopolityczną na świecie. Według najnowszych analiz w Europie co tydzień dochodzi do ponad 1,5 tys. ataków na firmy i instytucje. Polska jest na nie narażona szczególnie. Z danych z pierwszego półrocza wynika, że w naszym kraju było najwięcej ataków ransomware na świecie. W kolejnych latach znaczenie stanowisk odpowiedzialnych za przeciwdziałanie zagrożeniom będzie tylko rosło, więc kluczowa będzie rekrutacja wykwalifikowanych osób – komentuje Tomasz Bujok, prezes No Fluff Jobs.

Praca w cyberbezpieczeństwie jest na tyle zróżnicowana, że nie występuje tu jedno kluczowe wymaganie, jak w kilku innych gałęziach IT. Najczęściej pojawia się znajomość języka Python, ale wymóg ten występuje w niespełna 20 proc. ogłoszeń o pracę z tego sektora. Od kandydatów i kandydatek często oczekuje się również znajomości różnych rozwiązań chmurowych do zarządzania infrastrukturą IT. Stosunkowo rzadko w ogłoszeniach o pracę w sektorze cyberbezpieczeństwa wspomina się o kompetencjach miękkich – tylko w 12 proc. wymaga się umiejętności komunikacyjnych, w 7 proc. mówi się o zdolności zarządzania ryzykiem, a w 3 proc. o umiejętnościach analitycznych. Tylko w co 10. ofercie pracy od kandydatów i kandydatek wymaga się wyższego wykształcenia.

(ar)

eprasa.pl a85c33ffef

fot. YURI GRIPAS/Zuma Press/Forum

USA SIĘGAJĄ PO MINERAŁY W AUSTRALII

SUROWCE \ **Prezydent USA Donald Trump i premier Australii Anthony Albanese podpisali porozumienie o dostawach „minerałów krytycznych" – surowców do produkcji technologii, elektroniki i systemów obronnych. Kraje zobowiązały się do wzajemnych inwestycji po 1 mld dol. w ciągu pół roku i ustalenia minimalnych cen surowców.**

ANALIZY \ Sygnał ostrzegawczy dla Starego Kontynentu

Francja ze słabszym ratingiem

Agencja S&P niespodziewanie (poza standardowym terminem) obniżyła rating kredytowy Francji z AA-/A-1+ na A+/A-1, tłumacząc decyzję rosnącą niestabilnością polityczną i trudnościami budżetowymi. To sygnał ostrzegawczy dla innych krajów Unii Europejskiej z wrażliwymi finansami publicznymi, w tym Polski.

Paweł Woźniak

Francja, druga gospodarka strefy euro, znalazła się w centrum niepokojących analiz. Według S&P nadmierny deficyt budżetowy, sięgający już blisko 6 proc. PKB, i narastające napięcia polityczne podważają wiarygodność fiskalną Paryża. Władze kraju od miesięcy nie potrafią ograniczyć wydatków socjalnych, a kolejne próby konsolidacji finansów spotykają się z protestami społecznymi i impasem w parlamencie. Agencja podkreśla, że reformy fiskalne są spóźnione, a zadłużenie sektora publicznego przekroczy w tym roku 112 proc. PKB. To najwyższy poziom od czasów pandemii, a w perspektywie 2026 r. nie widać planu jego trwałej redukcji. Kilka tygodni wcześniej również agencja Fitch obniżyła rating Francji do A+ z AA-, wskazując na rosnące zadłużenie kraju i polityczną niepewność.

Eksperci wskazują, że to nie tylko problem Francji. W podobnej sytuacji budżetowej znajdują się Włochy, Hiszpania i Belgia, których wskaźniki długu publicznego również przekraczają 100 proc. PKB. Według danych Eurostatu aż dziewięć krajów strefy euro łamie kryteria z Maastricht. Włochy balansują na granicy 140 proc. długu do PKB, a ich obsługa staje się coraz droższa w warunkach utrzymujących się wysokich stóp procentowych. Belgia i Hiszpania notują deficyty powyżej 4 proc. PKB, a ich tempo wzrostu gospodarczego znacząco spowalnia. W efekcie europejskie rynki długu stają się coraz bardziej nerwowe, a koszt pożyczania dla rządów rośnie.

W Polsce sytuacja również staje się niepokojąca. Według danych Ministerstwa Finansów po trzech kwartałach 2025 r. deficyt budżetu państwa przekroczył 200 mld zł, a brakuje niemal 60 mld zł dochodów w stosunku do planu. Skumulowany deficyt z ostatnich 12 miesięcy wynosi już ponad 305 mld zł, czyli ok. 8 proc. PKB – znacznie powyżej bezpiecznego poziomu. W dodatku rosną wydatki socjalne i koszty obsługi długu, a dochody z podatków spadają wraz z wyhamowaniem konsumpcji. Rząd próbuje łatać budżet sprzedażą obligacji i przesuwaniem wydatków do funduszy pozabudżetowych, co – jak wskazują analizy – jedynie pogłębia problem braku przejrzystości finansów publicznych.

Sygnały ostrzegawcze pojawiły się już wcześniej. W połowie września agencja Moody's obniżyła perspektywę ratingu Polski ze stabilnej na negatywną, uzasadniając to pogarszającym się stanem fiskalnym i ryzykiem politycznym. Kilka tygodni wcześniej podobny ruch wykonała agencja S&P, wskazując, że rząd w Warszawie nie przedstawił spójnej strategii ograniczania deficytu w kolejnych latach. Obie instytucje ostrzegają, że w razie dalszego wzrostu długu Polska może stracić status wiarygodnego emitenta wśród inwestorów zagranicznych.

Obniżka ratingu Francji to więc nie tylko symboliczny cios dla Paryża, lecz także ostrzeżenie dla całej Europy. Polityka nadmiernych wydatków i zamiatanie problemów pod dywan zaczynają odbijać się głośnym echem na rynkach finansowych. W obliczu spowalniającej gospodarki, napięć społecznych i rosnących kosztów długu wiele stolic unijnych – od Paryża po Warszawę – będzie musiało wkrótce odpowiedzieć na pytanie, jak długo jeszcze mogą sobie pozwolić na życie na kredyt.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Ryszard Legutko

REKAPITULACJA

dostępna w **księgarni Gazety Polskiej**

Książka o zdobywaniu mądrości napisana przez najmądrzejszego człowieka, jakiego spotkałem. Autobiografia intelektualna na tle bezpardonowej analizy upadku naszej cywilizacji. Gorzki ma smak, lecz odświeżający. Nie pozostawia złudzeń, ale pokazuje dobrą drogę.
– prof. Andrzej Nowak

EDYCJA LIMITOWANA
1000 egzemplarzy z podpisem autora
Cena: 69.90 zł
+16 zł przesyłka

JAK ZAMÓWIĆ
Wejdź na **sklep.GazetaPolska.pl**
bądź zadzwoń pod numer: **722 111 655, 887 885 577, 505 942 128**

Dane do przelewu lub wpłaty na poczcie: Niezależne Wydawnictwo Polskie sp. z o. o., ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa. Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
*W tytule przelewu prosimy wpisać: tytuł książki, imię i nazwisko oraz adres wysyłki.

eprasa.pl a85c33ffef

fot. YouTube/d

T.C. Boyle
(wł. Thomas Coraghessan Boyle) amerykański powieściopisarz, profesor Uniwersytetu Południowej Kalifornii

\\ Propaganda może łatwiej manipulować publicznością, która nie czyta, nie jest zaangażowana. \\

POLITYKA \ Donald Tusk zaczyna swój medialno-propagandowy show, by podzielić prawicę

Populista Tusk odsłania karty

Mijające właśnie dwa lata rządów Donalda Tuska są ze zrozumiałych względów momentem podsumowań. I choć na półmetku rządów premier nie cieszy się poparciem, a według sondażów większość Polaków chciałaby, by zastąpił go w fotelu prezesa Rady Ministrów ktoś inny – niewiele na to wskazuje. Przeciwnie – ostatnia ofensywa medialna Tuska pokazuje, że nie tylko ma on dość przemyślaną strategię na rządzenie do 2027, lecz także – co dla niektórych może wydawać się niewyobrażalne – nie planuje pożegnać się z władzą.

Wojciech Mucha

To oczywiście brzmi na pozór fantastycznie – jak bowiem można uznać, że po dwóch latach rządów, które należy uznać za w najlepszym razie katastrofalne, Tusk może żywić przekonanie, że „to jeszcze nie koniec"? Z jednej strony mamy przecież sondaż, mówiący o tym, że ponad połowa Polaków opowiada się za zmianą na stanowisku premiera (dla Wp.pl). „Co trzeci ankietowany uważa, że obecny szef rządu »zdecydowanie powinien odejść«, a we wrześniu 47,6 proc. respondentów wyraziło negatywną opinię na temat jego pracy" – czytamy.

Tusk nie taki słaby

Cóż jednak z tego, skoro jednocześnie wczoraj pojawił się sondaż preferencji partyjnych (Pollster dla „Super Expressu"), w którym wygrywa KO z 32,53 proc. poparcia – wzrost o 1,41 pkt proc. w porównaniu do września. Na drugim miejscu PiS z 29,91 proc. (spadek o 2,95 pkt proc.) oraz Konfederacja z 13,23 proc. (+1,42 pkt proc.). W Sejmie znalazłyby się także Nowa Lewica – 7,34 proc., Konfederacja Korony Polskiej – 6,16 proc. i Partia Razem – 5,46 proc.

Przyznają Państwo, że to już inny sondaż niż te, którymi ekscytowano się jeszcze niedawno, a które dawały rzekomej „koalicji prawicowej", a więc PiS-Konfederacja-Korona, większość niemal konstytucyjną, a w najgorszym razie większość zwykłą dla mariażu PiS-Konfederacja. Więcej – jest to sondaż dla największej partii opozycyjnej niepokojący, ponieważ pokazuje, że nie udało się skonsumować zwycięstwa Karola Nawrockiego na tyle, by skutecznie umocnić się na pozycji lidera.

\\ Tusk i jego doradcy wiedzą, że wraz z wyborem Karola Nawrockiego zmieniło się postrzeganie elit i na większości Polaków nie robią już wrażenia wypacykowani przedstawiciele establishmentu. \\

Tak, pogłoski o śmierci koalicji 13 grudnia są zdecydowanie przedwczesne. I to wszystko pomimo krytyki, jaka wylewa się na rządzących z niemal wszystkich stron, a na półmetku kadencji szczególnie. Co jest jednak szalenie interesujące, to sposób, w jaki postanowił na to zareagować sam Tusk – przechodząc do ofensywy medialno-propagandowej.

Tusk przy okazji rocznicy wyborów postawił na pozornie niezrozumiałą i kompromitującą narrację. Zarówno w trakcie spotkania w Piotrkowie Trybunalskim, jak i podczas rozmowy w podcaście Jakuba Wojewódzkiego i Piotra Kędzierskiego przyznał, że jego rząd zrealizował 30 proc. obietnic, bo… miał 30 proc. głosów. Ta zaskakująco bezczelna wymówka spotkała się oczywiście z uzasadnioną krytyką i pytaniami, czy do realizacji „100 konkretów" potrzebne byłoby więc 100 proc. głosów (i co by się stało, gdyby konkretów było np. 300). Jest to jednak zagranie sprytne i pokazujące, w jaki sposób będzie konstruowana propaganda rządu.

Dojechać koalicjantów…

Tusk w sobie znanym bezczelnym stylu zakomunikował, że winni temu są… koalicjanci. I choć wypowiedź tę tonował kilka dni później Maciej Berek, „nadminister" i formalny zastępca Tuska, tak trzeba ją odczytywać. Tusk chce dobijać koalicjantów i umacniać się ich głosami, zapewne licząc się z tym, że część głosów straci. Jest na to jednak gotowy, jeśli miałby pozostać liderem sondaży. I partii.

Zresztą – gdy wsłuchać się w rozmowę, jaką z premierem przeprowadzili Wojewódzki i Kędzierski – słychać to doskonale. Premier nie bez powodu wybrał właśnie tę dwójkę celebrytów z Onetu na rocznicową rozmowę. Przeprowadzona w formule „kontrolowanego zderzenia" potyczka miała na celu pokazanie Tuska jako twardziela, który nie kłania się ani koalicjantom, ani przeciwnikom w Sejmie, ani prezydentowi Karolowi Nawrockiemu, ani… Radosławowi Sikorskiemu.

I choć dla większości znających życiorys Tuska próby przedstawienia go po raz kolejny jako „wywodzącego się z ulicy" twardziela o kibicowskim rodowodzie muszą brzmieć groteskowo, to i tu jest widoczny określony cel. Tusk i jego doradcy wiedzą, że wraz z wyborem Karola Nawrockiego zmieniło się postrzeganie elit i na większości Polaków nie robią już wrażenia wypacykowani przedstawiciele establishmentu. To dlatego należy się spodziewać, że polityczny kameleon, jakim niewątpliwie jest Tusk, zechce transformować się w twardziela. Że będzie to zmiana jedynie na użytek twardszego niż ta postawa elektoratu? Nie przeszkadza to w niczym.

W trakcie rozmowy w Onecie Tusk przyznał z rozbrajającą szczerością, że jego polityka na tym odcinku działa i jeśli koalicja 13 grudnia straciła jakieś głosy, to będzie to poparcie dla koalicjantów. Nie reagował również, gdy Wojewódzki w dość ordynarny sposób atakował Szymona Hołownię, że ten miał czelność spotkać się z przedstawicielami Zjednoczonej Prawicy. Sprawa była tak jaskrawa, że zauważono ją nawet w przychylnych Tuskowi mediach: „»Ale ogień!« – tak skomentował Tusk tyradę Wojewódzkiego, gdy ten recenzował wizytę Szymona Hołowni u Adama Bielana i spotkanie z Kaczyńskim. »Uważam, że to było haniebne, że to było małe, że to było nikczemne. Jego wielkie słowa o patriotyzmie okazały się małymi gestami w realu, nocą« – perorował Wojewódzki, a Tusk wyglądał na więcej niż zadowolonego z tych słów" – czytamy w serwisie Oko.press.

Czy Tusk może być niezadowolony z sondaży domagających się zmiany na stanowisku premiera? Pewnie tak, niekoniecznie się jednak nimi przejmuje. Wie on doskonale (co widać po sondażach preferencji partyjnych), że jeśli prawdą jest, iż Koalicja Obywatelska cieszy się stabilnym poparciem oscylującym w granicach 30–32 proc., to znaczy, że udało mu się przejść przez burzę, jaka zapanowała w Polsce po wyborach prezydenckich i że PiS nic na tym nie ugrało. I że teraz jest czas na ofensywę propagandową i utrwalenie swojego przywództwa, przy jednoczesnym dzieleniu prawej strony – stąd w wywiadzie celowo konfrontuje Kaczyńskiego z Nawrockim, tego drugiego pokazując jako „aktualnego lidera" prawicy. Ale to także rozgrywka w samej PO.

… i Sikorskiego

I choć nie jest tajemnicą, że Radosław Sikorski po raz kolejny w swojej karierze już wyrywał się ostatnio do tego, by „zastąpić Tuska" (świadczy o tym nie tylko sondowanie takiej ewentualności w mediach, ale także fakt, że Sikorski postanowił napisać autobiografię polityczną pt. „Z okopu do Europy. Trzy dekady w centrum wydarzeń"), to można zakładać, że rzecz jest już nieaktualna. Sikorski był i pozostanie osobą w partii nielubianą, człowiekiem postrzeganym nawet przez swoich jako wżeniony w elity międzynarodowe nuworysz i bufon. To Tusk jest i pozostanie zwornikiem układu, który wytworzył się w Polsce po 13 grudnia 2023 r., i jest jedynym gwarantem jego trwania, także dla elit na Zachodzie. Mówił to zresztą niemal wprost, zwracając się do Wojewódzkiego i Kędzierskiego słowami: „To wy przegracie". Tak, mówił to do wszystkich „żywotnie zainteresowanych" trwaniem tej władzy – także zapewne prowadzących wywiad.

Poza tym coraz głośniej mówi się o tym, że Tusk – chcąc nie dopuścić do sojuszu na prawicy – mógłby do wytworzonego przez siebie układu zechcieć zaprosić tych z przedstawicieli Konfederacji, którzy pod drogimi (i tańszymi) garniturami noszą wciąż koszulki z ośmioma gwiazdkami. Nie jest tajemnicą, że w szeregach partii Sławomira Mentzena (a szczególnie w jego bezpośrednim otoczeniu) partia Kaczyńskiego jest uznawana za większe zło niż koalicja 13 grudnia. Pytaniem otwartym pozostaje, czy Tusk zdecyduje się na to już niebawem, chcąc wytrącić prawicy z rąk zdolności zawierania sojuszy, czy zrobi to dopiero po wyborach w 2027 r., kusząc konfederatów tak pięknie, jak tylko będzie to możliwe.

Czy jednak propaganda i polityczne obliczenia wystarczą w obliczu postępującego kryzysu i wzrostu niezadowolenia kolejnych grup społecznych? Cóż, to już zupełnie osobna dyskusja, podobnie jak ta, czy Zjednoczona Prawica ma pomysł, jak wydostać się spod sufitu, którego – jak widać – najwyraźniej nie udało się jej przebić.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl

eprasa.pl a85c33ffef

fot. KPRP/d

Lech Kaczyński
(1949–2010) polityk, prawnik, prezydent Warszawy, prezydent RP w latach 2005–2010
\\ Wiemy świetnie, że dziś Gruzja, jutro Ukraina, pojutrze państwa bałtyckie, a później może i czas na mój kraj, na Polskę. \\

OPINIE \ W miarę eskalacji napięcia między Rosją a NATO rośnie lęk przed wojną na Litwie, Łotwie i w Estonii

Strach nad Bałtykiem

Te małe narody, których istnienie między takimi żywiołami jak rosyjski czy niemiecki i tak jest ewenementem, wiedzą, jak zabezpieczyć swoje przetrwanie. W bałtyckich stolicach budowana jest obrona cywilna, a bezpieczeństwo lokalne często opiera się na dobrowolnych organizacjach obrony terytorialnej. Bałtowie doskonale zdają sobie sprawę z tego, jak przetrwać w trudnych czasach, i już nieraz bronili się przed najeźdźcami.

Tomasz Teluk

Polska odgrywa ważną rolę w gwarancjach bezpieczeństwa krajów bałtyckich | fot. 2LBOT/d

Każdego dnia Litwa, Łotwa i Estonia doświadczają cyberataków, naruszeń przestrzeni powietrznej czy dezinformacji. Dlatego wszystkie trzy kraje zabezpieczają się na wypadek rosyjskiej agresji. Przede wszystkim w zakresie budżetów wojskowych – wszystkie podwoiły wydatki na obronność i hojnie wspierają Ukrainę. Jednak teraz przygotowują reakcję na plan ćwiczony podczas manewrów Zapad – szybkiej aneksji ich terytoriów przez Rosję i Białoruś. Scenariusz ten zakłada atak ze strony Bałtyku, obwodu królewieckiego i Białorusi, zajęcie korytarza suwalskiego oraz nadejście wroga ze wschodu. Wskutek działań militarnych miliony mieszkańców mogą być zmuszone opuścić swoje domy i uciekać jak najdalej się da – przeważnie do Skandynawii albo do Polski, jeśli będzie taka możliwość. Warto zauważyć, że może nastąpić kolizja poruszania się spanikowanych cywilów i podążających na odsiecz wojsk NATO – właśnie takie scenariusze awaryjne są opracowywane.

Plany ewakuacji

Litwini planują ewakuacje mieszkańców z leżącego blisko wrogiej granicy Wilna do drugiego miasta w kraju – Kowna. Może chodzić o nawet 400 tys. osób z terenów przygranicznych. Estończycy głowią się, co zrobić z mieszkańcami Narwy czy Tartu, którzy będą musieli uciekać na północ bądź na południe. Estończycy mówią o potencjalnej ewakuacji ok. 150 tys. osób. Natomiast ich stolica – Tallin – także jest zagrożona, bo leży nad morzem. Podobnie Ryga. Łotysze będą musieli przede wszystkim ewakuować mieszkańców Łatgalii. Jest to grupa ponad 600 tys. osób. Tak więc przed władzami i obywatelami stoi nie lada przedsięwzięcie organizacyjne i logistyczne, oczywiście jeśli czarny scenariusz się spełni.

Po zamknięciu przez Polskę przejść granicznych z Białorusią pogorszyła się sytuacja na wschodniej granicy UE i NATO. Pogranicznicy Łukaszenki wzmogli kontrole i przesłuchania. Przeglądają telefony komórkowe, zatrzymują bezpodstawnie i nękają cudzoziemców. Dzieje się tak na wszystkich przejściach. Szykany są różne: od gróźb, grzywien aż po areszt. Szczególnie narażeni są obywatele państw sąsiednich. Dodatkowo Aleksandr Łukaszenka po spotkaniu z Władimirem Putinem zarządził postawienie armii w stan gotowości bojowej.

Białoruś coraz mocniej odczuwa swoje zaangażowanie w wojnie na Ukrainie. Od lata zeszłego roku w tamtejszą przestrzeń powietrzną wleciało co najmniej 700 rosyjskich dronów. Wiele z nich musiało zostać zestrzelonych, ale nie ma o tym oficjalnych danych. Mińsk stara się zachować pozorną neutralność, ale jego zaangażowanie jest oczywiste.

Rośnie napięcie

Rosja zaś nie ustaje w swoich prowokacjach. Estonia zamknęła drogę w południowej części kraju, która dwa razy przechodzi eksterytorialnie przez Rosję i leży na terenach będących przedmiotem sporu granicznego. Chodzi o Saatse Boot, obszar w kształcie buta na ziemi rosyjskiej, obejmujący 115 hektarów. Przebiegająca tam estońska droga Varska-Ulitina przecina Rosję, raz na głębokość 30 m w tak zwanym Trójkącie Lutepää, a drugi raz przez opisywany but. Można nią jeździć bez kontroli granicznej, ale nie należy się zatrzymywać.

10 października w piątek zauważono tam oddział zielonych ludzików, przypominających najemników z Grupy Wagnera bądź oddziałów specjalnych, jednak bez żadnych oznaczeń. Osobnicy posiadali ostrą broń i mieli zakryte twarze. Estoński wywiad zlokalizował w pobliżu granicy działania kilku takich grup i natychmiast kazał zamknąć drogę. Strażnicy graniczni tego bałtyckiego kraju narzekają na ciągłe prowokacje – kradzież i niszczenie znaczników granicznych czy zagłuszanie systemu GPS. Jednak tego typu sytuacja zdarzyła się po raz pierwszy. Na okolicznych mieszkańców padł blady strach i coraz głośniej domagają się budowy nowej drogi, która omijałaby Rosję. Obawiają się, że Rosjanie mogliby zamknąć feralny odcinek, i coraz bardziej obawiają się o swoje bezpieczeństwo. Okolice zamieszkuje tylko 160 osób, w tym 50 to pensjonariusze domu opieki. Rząd zapowiedział budowę obwodnicy na tym terenie do 2028 r.

Przygotowania trwają

Łotwa z kolei przedłużyła do odwołania zakaz nocnych lotów bezzałogowców. Zakaz obejmuje wschód kraju. – Biorąc pod uwagę incydenty naruszenia przestrzeni powietrznej w innych państwach NATO oraz ze względu na przeprowadzane przez łotewskie siły zbrojne symulacje zwalczania dronów, podjęto decyzję o kontynuowaniu częściowego zamknięcia łotewskiej przestrzeni powietrznej w godzinach nocnych – poinformował minister obrony Andris Spruds. Państwo to rozwija własne systemy obrony przed tą nową bronią na polu walki. W Rydze powstało Centrum Kompetencji ds. Systemów Autonomicznych, które będzie skupiało się na zwalczaniu bezzałogowców i używaniu ich w tamtejszej armii. Łotysze współpracują w tym zakresie z 20 krajami, w większości z NATO.

Na początku października na poligonie w Selonii zaprezentowano pierwsze łotewskie drony przechwytujące. Łotysze pracowali nad nimi trzy miesiące. Korzystają one z danych radarowych i czujników akustycznych, a po otrzymaniu koordynatów niszczą cel. Wykorzystywane są doświadczenia Ukrainy oraz te z ostatniego nalotu dronów wabików na Polskę.

Władze w Rydze nie patyczkują się także z rosyjską mniejszością w swoim kraju. Do połowy października wydały nakaz opuszczenia Łotwy 841 obywatelom Rosji, którzy nie spełniają wymagań potrzebnych do osiedlenia się w tym państwie. Chodzi o zaostrzone w 2024 r. przepisy o znajomości języka łotewskiego na poziomie co najmniej A2. Dotychczas Łotwę opuściło 2,6 tys. Rosjan z 30 tys. zamieszkujących tę bałtycką republikę. Tym, którzy nie przestrzegają przepisów, grozi deportacja.

Po latach rozprężenia, podczas których Rosjanie robili praktycznie, co chcieli, a z kilkudziesięciu kanałów telewizyjnych sączyła się proputinowska propaganda, przyszedł czas na porządki. Od czerwca tego roku osoby z rosyjskim i białoruskim obywatelstwem nie mogą pracować w sektorach infrastruktury krytycznej. Nie mogą też kupować na miejscu nieruchomości.

Kluczowa rola Polski

Polska odgrywa ważną rolę w gwarancjach bezpieczeństwa krajów bałtyckich. Jest niemal pewne, że w razie jakiegokolwiek ataku na Litwę, Łotwę czy Estonię nasz kraj jako jeden z pierwszych zostanie wciągnięty do obrony państw sojuszniczych. Dlatego ministerstwa obrony wszystkich zainteresowanych krajów pracują nieustannie nad umacnianiem wschodniej granicy NATO. Rozwijana jest budowa Bałtyckiej Linii Obrony. Stawiane są nie tylko zapory mechaniczne, ale minowane są elementy infrastruktury krytycznej, m.in. mosty i drogi.

Nasz kraj pracuje także nad budową własnej obrony cywilnej. Jak zapewnia Rządowe Centrum Bezpieczeństwa, pierwsze efekty prac w regionach będą już widoczne tej jesieni. Mimo że sytuacja bezpieczeństwa w krajach bałtyckich i w Polsce jest różna, nie należy zaniedbywać żadnego scenariusza. Litwini, Łotysze i Estończycy obawiają się, że gdy rosyjskie wojsko pojawi się u granic NATO, będzie próbowało zająć republiki w tydzień. Polska może i nie musi obawiać się rosyjskiej okupacji w najbliższej przyszłości, ale z pewnością trzeba się liczyć z ewentualnymi atakami z powietrza, na które zawsze należy być przygotowanym.

eprasa.pl a85c33ffef

fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

CYTAT \ „Jury XIX Konkursu w swej niezgłębionej mądrości ogłosiło werdykt, który ogłosiło. Jego słuszność – lub nie – będzie można lepiej ocenić za jakieś pół wieku, kiedy pełniej rozwiną się kariery dzisiejszych laureatów. Może jednak Chopin narodził się właśnie na nowo w Warszawie? To, co najpiękniejsze i najbardziej polskie zarazem w muzyce Fryderyka z Żelazowej Woli, znajduje wciąż swoje cudowne inkarnacje" – prof. Andrzej Nowak.

KONKURS CHOPINOWSKI \ Rozdźwięk między jury a publicznością

Wygrał Eric Lu. Wynik okazał się zaskoczeniem

I nagroda XIX Konkursu Chopinowskiego powędrowała do Erica Lu – pianisty dojrzałego i technicznie doskonałego. Werdykt wywołał zaskoczenie wśród publiczności, która dała temu wyraz w komentarzach. Przede wszystkim jednak konkurs był wielkim świętem muzyki z tysiącami emocji, które udowodniły, że Chopin nadal porusza serca całego świata.

Anna Krajkowska

20 października. Na ten dzień czekały miliony melomanów z całego globu. Przez trzy tygodnie oczy świata były zwrócone na Warszawę, a zainteresowanie chopinowskim turniejem rosło z każdym dniem. Ostatni akord wybrzmiał, jurorzy zamknęli się na obrady, a uczestnicy i publiczność wstrzymali oddech, czekając na werdykt. W Sali Lustrzanej Filharmonii Narodowej zgromadziło się kilkaset osób: kamery, fotografowie, dziennikarze z całego świata, eksperci i rodziny finalistów. Tuż po godz. 23 zrobił się ruch, wszyscy zajęli miejsca, gotowi na wejście jurorów. I wtedy – zawód. Falstart. Rzecznik konkursu poinformował, że jury wciąż obraduje.

„To spełnienie moich marzeń" – mówił wzruszony Eric Lu | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

Burzliwe obrady, długa noc

Minuty zamieniały się w godziny, a w Sali Lustrzanej wciąż panowało napięcie. Rozmowy cichły i znów wybuchały, ktoś zerkał na zegarek, ktoś inny na schody, jakby chciał przyspieszyć bieg czasu. Tuż obok miejsca przygotowanego na wystąpienie jurorów siedziała legenda polskiej pianistyki, honorowa członkini jury Lidia Grychtołówna (97 lat). To dawało powody do nadziei, że laureatów poznamy szybko. Równocześnie do dziennikarzy docierały pogłoski, że obrady są burzliwe i trzeba będzie czekać jeszcze co najmniej dwie godziny. Gdy zmęczona długim oczekiwaniem prof. Grychtołówna wstała, była godz. 0.38. – Byłam do tej pory, ale jest już za późno, ja już nie wytrzymuję tego i życzę, żeby państwo to wytrzymali do końca, bo jednak warto dowiedzieć się, kto wygrał – powiedziała. Dziennikarze i publiczność rozmawiali o oczekiwaniach, o tym, że muzyka Chopina dociera do ludzi. Kilkukrotnie w rozmowach wybrzmiało: „Zwycięzca będzie kobietą". O godz. 2.26 ze schodów zaczęli schodzić finaliści. Powoli, w skupieniu, jakby każdy krok ważył więcej niż zwykle. Za nimi podążyli jurorzy. Sala natychmiast ucichła, wszystkie spojrzenia skierowały się ku podium.

Przewodniczący jury Garrick Ohlsson wziął mikrofon. – Chcę powiedzieć, że obradowaliśmy dość długo, ponieważ nasza dyskusja była niezwykle ożywiona. Jednak w trakcie tej debaty udało nam się pokonać wszystkie przeszkody, które stały na drodze do osiągnięcia ostatecznego rezultatu. Wydaje mi się, że mamy znakomity wynik konkursu – powiedział. To krótkie „wydaje mi się" zabrzmiało jak zawieszony w powietrzu znak zapytania. Publiczność wstrzymała oddech, czekając na nazwiska.

Gorąca lista

Dyrektor Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina Artur Szklener rozpoczął od nagród specjalnych. Sala reagowała żywiołowo: przy nazwisku Yehudy Prokopowicza, nagrodzonego za mazurki, rozległy się gromkie brawa i okrzyki radości. Chwilę później, gdy ogłoszono nagrodę dla Tianyou Li za poloneza i za koncert, publiczność znów wiwatowała. Nagroda za najlepsze wykonanie ballady dla Adama Kałduńskiego wywołała kolejną falę entuzjazmu, choć podszytą zdumieniem – jak to możliwe, że pianista nagrodzony za tak mistrzowską interpretację odpadł tak wcześnie?

Potem przyszła kolej na główną klasyfikację. Szósta nagroda trafiła do Williama Yanga ze Stanów Zjednoczonych. Piąta, ex aequo, do Piotra Alexewicza i Vincenta Onga z Malezji – tu sala zareagowała szczególnie gorąco na nazwisko polskiego pianisty. Następnie padły nazwiska laureatek czwartej nagrody: Tianyou Li i Shiori Kuwahary. W sali rozległy się westchnienia i szepty – dla wielu to one miały być faworytkami.

Trzecie miejsce i brązowy medal przypadły Zitong Wang z Chin, nagrodzonej także za najlepszą sonatę. Drugą nagrodę i srebrny medal otrzymał Kevin Chen z Kanady – aplauz był pełen uznania. Wreszcie nadszedł moment kulminacyjny. – Pierwszą nagrodę i złoty medal otrzymuje Eric Lu, Stany Zjednoczone – ogłosił Szklener. Brawa rozległy się natychmiast, ale były krótsze i mniej intensywne niż wcześniej. Jedni się cieszyli, inni czuli wielki zawód.

Eric Lu, wyraźnie poruszony, ukrył twarz w dłoniach. Potem podszedł do mikrofonu. – Jestem przytłoczony emocjami. Od bardzo dawna przygotowywałem się do tego konkursu i było to ogromne wyzwanie. To spełnienie moich marzeń. Dziękuję jurorom za zaszczycenie mnie tą nagrodą. Dziękuję też wszystkim miłośnikom muzyki Chopina na całym świecie – powiedział drżącym głosem.

Zwycięski powrót

Eric Lu to pianista, którego znamy z europejskich scen od lat. W 2015 r., jako 17-latek, zajął czwarte miejsce w Konkursie Chopinowskim. Teraz powrócił i sięgnął po złoto. Lu zdobywał doświadczenie w Stanach Zjednoczonych i na międzynarodowych kursach. Jego nauczycielami byli znani pedagodzy, wśród nich Dang Thai Son i Robert McDonald (obaj zasiadali w jury tej edycji – fakt, na który zwracali uwagę komentatorzy, wskazując sieci pedagogiczne w środowisku pianistycznym). Jego gra cechuje się elegancją, muzykalną dojrzałością i techniczną dyscypliną.

Wysoki poziom, gorące spory

Tegoroczny konkurs zapisał się jako edycja o niezwykle wysokim i wyrównanym poziomie. Na scenie pojawiło się wielu artystów, którzy nie tylko imponowali techniką, lecz także wnosili świeżość i wyraziste interpretacje. To właśnie te indywidualności – pełne odwagi i własnego języka muzycznego – publiczność i komentatorzy widzieli w roli potencjalnych zwycięzców. Tym większe było zdziwienie, gdy okazało się, że Eric Lu, choć doceniony przez jury, nie otrzymał żadnej nagrody specjalnej. A przecież to właśnie one – za mazurki, poloneza, balladę czy koncert – zwykle wskazują na artystyczną wyjątkowość i nietuzinkowość wykonawcy. Widzowie pytali: dlaczego Tianyou Li i Shiori Kuwahara, które dla wielu były naturalnymi faworytkami, znalazły się dopiero na czwartym miejscu? Dlaczego Adam Kałduński, nagrodzony za najlepszą balladę, odpadł tak wcześnie? Jak to możliwe, że Yehuda Prokopowicz, którego mazurki wzbudziły powszechny zachwyt, nie dotarł do finału? I wreszcie – dlaczego Gruzin David Khrikuli, który urzekał swoimi występami, nie otrzymał żadnej nagrody?

Dyskusja jury trwała wiele godzin, co podkreślał dr Artur Szklener: – W regulaminie mamy zapisy takie, że wszelkie decyzje dotyczące np. zmiany sekwencji czy też przyznania nagród inaczej niż zgodnie z punktami wymagają dwóch trzecich zgody jurorów. I tych dwóch trzecich po prostu nie było przez wiele godzin, dlatego że jurorzy mają pewnego rodzaju różne preferencje.

– Nie ma mowy o skandalu, bo wszyscy pianiści byli wybitni. Jestem jednak rozżalony, że werdykt jurorów tak bardzo się rozmija z werdyktem nas – melomanów. Mam też lekki żal, że zwyciężyli studenci jurorów – skomentował w poranku Radia Republika Tadeusz Deszkiewicz.

Już za pięć lat

Konkurs stał się niemal narodowym świętem. Strefy kibica pękały w szwach, transmisje gromadziły dziesiątki tysięcy widzów, a bilety znikały błyskawicznie. Codziennie ustawiały się kolejki po wejściówki, a organizatorzy zadbali o koncerty poboczne dla tych, którzy nie dostali się do filharmonii. Negatywny akcent to kłopoty miejskie: pomnik Chopina w Łazienkach na otwarcie konkursu był zasłonięty, podobnie grób rodziców kompozytora. Remonty i hałasy wokół FN oraz dopiero na ostatnią chwilę uruchomione tramwaje na Marszałkowskiej – mankamenty, które przy tak dużej skali wydarzenia irytowały uczestników i widzów. Za pięć lat konkurs powróci – warto, by Warszawa była gotowa.

eprasa.pl a85c33ffef

fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

22:40 | TV4 **DRAMAT WOJENNY**

„HELIKOPTER W OGNIU" \ Dramat wojenny wyreżyserowany przez Ridleya Scotta to wstrząsająca rekonstrukcja misji, na jaką w 1993 r. wysłano do Somalii ponad stu żołnierzy USA. Prawdziwa opowieść o odwadze, męstwie i skomplikowanych realiach współczesnej wojny.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

TVP 1

RANO

08:00 Serwis Info
08:20 Okrasa łamie przepisy
09:00 Ranczo (120) - serial
10:00 Komisarz Alex - serial
10:55 Ojciec Mateusz (392) - serial
12:00 Serwis Info
12:10 Agrobiznes, pogoda
12:40 Rok w ogrodzie extra
12:50 Natura w Jedynce
14:00 Wichrowe wzgórze (281) - serial
15:00 Serwis Info

PO POŁUDNIU

15:15 Reporterzy
15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:05 Dziedzictwo - serial
17:00 Teleexpress, pogoda
17:30 Jaka to melodia? - teleturniej
18:10 Klan (4580) - serial
18:45 Akacjowa 38 (730) - serial
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia
20:10 Sport
20:15 Pogoda
20:30 Zaraz wracam (27) - serial

WIECZOREM

21:10 Tak to się robi w Marsylii (3) - serial
22:10 Sekielski wieczorową porą - pr. publ.
23:15 Ikar. Legenda Mietka Kosza - dramat biograf., Polska 2019
01:20 Wykrywacz kłamstw - pr. publ.
01:45 Boisko bezdomnych - film obyczajowy, Polska 2008

TVP 2

06:55 Barwy szczęścia (3239) - serial
07:30 Pytanie na śniadanie
11:45 Gwiazdorska kuchnia Ani
12:25 Koło fortuny - telet.
13:15 Miłość i nadzieja (309) - serial
14:05 Va banque - telet.
14:30 Na sygnale (767) - serial
15:05 La Promesa - pałac tajemnic - serial
15:50 Domowe patenty - mag.
16:00 Koło fortuny - telet.
16:35 Familiada - teleturniej
17:20 Miłość i nadzieja (310) - serial
18:15 Va banque - telet.
18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:25 Barwy szczęścia (3239) - serial
20:05 Barwy szczęścia (3240) - serial
20:40 Przepis dnia
20:55 Na dobre i na złe (966) - serial
21:55 Na sygnale (769) - serial
22:20 Na sygnale (770) - serial
22:55 Peaky Blinders 3 (14) - serial
00:10 Książę i ja 3: Królewski miesiąc miodowy - komedia romantyczna, USA 2008
01:55 W cieniu śmierci (8) - serial

POLSAT

06:00 Nowy dzień z Polsat News
08:30 Malanowski i partnerzy (769) - serial
09:00 Malanowski i partnerzy (770) - serial
09:30 Trudne sprawy (966) - serial
10:30 Trudne sprawy (1337) - serial
11:30 Gliniarze (850) - serial
12:35 Gliniarze (851) - serial
13:35 Gliniarze (852) - serial
14:40 Dlaczego ja? (1489) - serial
15:50 Wydarzenia
16:15 Pogoda
16:20 Interwencja
16:30 Na ratunek 112 (1089) - serial
17:00 Gliniarze (1125) - serial
18:00 Pierwsza miłość (4078) - serial
18:50 Wydarzenia
19:20 Gość „Wydarzeń"
19:30 Sport
19:40 Pogoda
19:55 Milionerzy - teleturniej
20:30 K2. Jedziemy po bandzie - pr. rozryw.
22:00 Poranek kojota - komedia, Polska 2001, wyk. Maciej Stuhr, Karolina Rosińska, Michał Milowicz
00:05 Cynicy i praktycy - komediodramat, USA 2020
02:25 Nasz nowy dom - reality show

REPUBLIKA

05:30 Republika wstajemy!
06:00 Agro Info
06:05 Republika wstajemy!
06:50 Przyjaciele Republiki
08:00 Michał #Rachoń
09:01 Po 9:00
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00
12:00 W samo południe
12:30 Republika dzień - serwis
12:45 Republika dzień
13:30 Republika dzień - serwis
13:40 Republika dzień
14:00 Republika dzień - serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
14:55 Republika dzień - serwis
15:00 Klub sportowy
15:15 Republika dzień, serwis
16:50 Klub sportowy
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+
17:35 Miłosz Kłeczek zaprasza
18:50 Klub sportowy
18:58 Prognoza pogody
19:00 Dzisiaj - serwis inform.
20:20 Gość Dzisiaj
20:50 W punkt
22:15 Piachem w tryby
23:20 Codziennie ******burza
23:35 Republika wieczór
00:20 Republika Nocą
01:40 Express Republiki
02:00 Express Republiki+
02:15 Poland Daily
02:29 Poland Daily - Weather

PULS

06:00 Policjanci z Miami (15) - serial
07:00 Policjanci z Miami (16) - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (1) - serial
09:00 Unforgettable (14) - serial
10:00 Zbuntowany anioł (141) - serial
10:55 Zbuntowany anioł (142) - serial
11:55 Wspaniałe stulecie (13) - serial
12:50 Wspaniałe stulecie (14) - serial
13:50 Lombard. Życie pod zastaw (614) - serial
14:50 Lombard. Życie pod zastaw (615) - serial
15:50 Ranczo (1) - serial
16:55 Ranczo (2) - serial
18:00 Lombard. Życie pod zastaw (930) - serial
19:00 Lombard. Życie pod zastaw (931) - serial
20:00 Płonąca pułapka - dramat sensacyjny, USA 2004. Uwięzionemu w pożarze strażakowi tlenu wystarczy na kilka minut. Jego koledzy robią wszystko, żeby go uratować.
22:15 Burza - dramat katastroficzny, USA 2015
00:10 Fałszerz - thriller, USA 2014
02:10 Dzielnica strachu (409) - serial

TRWAM

08:00 Informacje dnia
08:15 Polski punkt widzenia
08:35 Każdy maluch to potrafi
09:00 Mocni Jego mocą
09:30 Sanktuaria polskie
09:50 Święty na każdy dzień
10:00 Audiencja generalna Ojca Świętego
11:00 Muzyczne chwile
11:10 Mateczniki Polskości
11:25 Jestem mamą
11:40 Myśląc historia
11:50 Krótka historia zbawienia
12:00 Odpust ku czci św. Jana Pawła II
14:00 Kto ratuje jedno życie
15:00 Niebieskooki Anioł
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Na zdrowie
16:30 Polonia - rep.
17:00 Po stronie prawdy
17:50 Muzyczne chwile
18:00 Anioł Pański
18:05 Informacje dnia
18:15 Rozmowy niedokończone
19:25 Święty na każdy dzień
19:30 Opowieści biblijne
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Myśląc Ojczyzna
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Przetrwaliśmy - rep.
22:30 Ojcu Świętemu się nie odmawia...
23:05 Z niebem w sercu
00:00 Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚCI W SKLEPIE GAZETY POLSKIEJ I REPUBLIKI!!!

RYWALIZACJA USA VS CHINY I RESZTA ŚWIATA PRACA ZBIOROWA

Geopolityczny przewodnik po nowym układzie sił. W świecie, gdzie Pax Americana traci na znaczeniu, a Chiny rosną w siłę, ta książka to niezbędnik każdego, kto chce zrozumieć współczesne napięcia globalne. Eksperci – od Marka Budzisza po Leszka Ślazyka – analizują relacje Chin z Rosją, Niemcami, Indiami, państwami ASEAN i Bliskim Wschodem. To nie tylko analiza, ale także prognoza przyszłości świata, w którym dominacja USA nie jest już oczywista.

Format: 160x230 mm | **Liczba stron:** 224 | **Oprawa:** miękka ze skrzydełkami

Z ARCHIWUM EGZORCYSTY. PRAWDZIWE HISTORIE DEMONICZNYCH OPĘTAŃ ADAM BLAI

Demony istnieją naprawdę – i nie chcą, byś o tym wiedział. Adam Blai, psycholog i katolicki ekspert w dziedzinie egzorcyzmów, otwiera przed czytelnikiem swoje osobiste archiwum. To nie fikcja, lecz wstrząsające świadectwa duchowej walki, w której stawką jest ludzkie życie i dusza. Książka ostrzega przed zagrożeniami płynącymi z okultyzmu, spirytualizmu i nurtów New Age, pokazując, jak łatwo nieświadomie otworzyć się na złe siły.

Format: 130x200 mm | **Liczba stron:** 232 | **Oprawa:** miękka

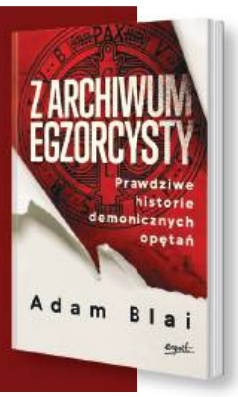

POKROWIEC NA TERMOS – KOLOR OLIWKOWY

Solidność, funkcjonalność i patriotyzm w jednym. Ten wytrzymały pokrowiec na termos to idealny towarzysz każdej wyprawy – od biwaku po pracę w terenie. Wykonany z odpornej na przetarcia tkaniny technicznej, wyposażony w mocowanie do paska lub systemu MOLLE, zapewnia ochronę przed uszkodzeniami i utratą ciepła.

Polska produkcja, trwałość i styl – dla tych, którzy cenią jakość i niezawodność.

Do wyboru dwa kolory: oliwkowy i czarny

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp. z o.o.,
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
sklep@gazetapolska.pl / **tel. 722 111 655, 887 885 577**

sklep.gazetapolska.pl
Sklep Niepodległego Polaka

eprasa.pl a85c33ffef

fot. Wikipedia/d

KLUB Z MAŁEGO MIASTECZKA MISTRZEM

ALLSVENSKAN \ Klub Mjällby AIF niespodziewanie został piłkarskim mistrzem Szwecji. W poniedziałek zespół z liczącego 1,4 tys. mieszkańców miasteczka na południu kraju pokonał IFK Göteborg 2:0 i trzy kolejki przed końcem rozgrywek (systemem wiosna–jesień) zapewnił sobie tytuł. Klub z Mjällby odniósł największy sukces w swojej 86-letniej historii.

KOSZYKÓWKA KOBIET \ W piątek koszykarki Czarnych Koszul debiutują w europejskiej lidze CEWL

100 lat koszykówki kobiet Polonii Warszawa

W 1925 r. w Klubie Sportowym Polonia Warszawa powstała sekcja gier sportowych. To właśnie z tą datą należy łączyć początki koszykówki Czarnych Koszul. W tamtym czasie zawodniczki i zawodnicy równolegle uprawiali różne dyscypliny sportowe. Kobiety zaczęły od hazeny (odmiany piłki ręcznej), a pierwszy trening odbył się w Dniu Matki – 26 maja 1925 r. Wkrótce zawodniczki Polonii zaczęły grać także w koszykówkę i siatkówkę.

Drużyna Polonii Warszawa z 1976 r., która zdobyła wicemistrzostwo Polski | fot. Archiwum Cyfrowe Polonii Warszawa

Artur Szczepanik

W 1928 r. prezesem Polonii Warszawa został Kazimierz Sosnkowski. Ten wybitny polski generał sformułował kredo, do którego klub nawiązuje również współcześnie: „Klub Polonia Warszawa stawia sobie za cel być wzorem dobrych zwyczajów i etyki sportowej”.

Koszykówka w Polonii Warszawa przeżywała prawdziwy rozkwit w okresie międzywojennym. Koszykarki dwukrotnie zdobyły mistrzostwo Polski, dwukrotnie wicemistrzostwo, a raz uplasowały się na trzecim miejscu. W drużynie brylowała Sława Szmid, mistrzyni Polski w hazenie i w koszykówce.

„Klub sportowy ma wychowywać nie tylko dobrego sportowca, ale przede wszystkim dobrego obywatela i człowieka” – tak brzmi kolejne zdanie klubowego programu, które zainspirowało koszykarki Polonii Warszawa do zaangażowania się w walkę o niepodległość ojczyzny w czasie II wojny światowej.

Sława Szmid związała się z oddziałem kobiecym Armii Krajowej Dysk wykonującym zadania specjalne i dywersyjne. W Powstaniu Warszawskim Dysk wchodził w skład pułku AK Broda. Koszykarki Polonii podejmowały się również roli łączniczek, telefonistek, sanitariuszek, a część z nich w trakcie wojny angażowała się w tajne nauczanie warszawskiej młodzieży. W tej grupie były m.in. Maria Kamecka i Jadwiga Olesińska.

Do końca lat 70. koszykarki Czarnych Koszul zdobyły dwa razy wicemistrzostwo Polski i pięć razy brązowy medal, po czym w 1978 r. po raz pierwszy w historii spadły z ekstraklasy. Od lat 80. zaczął się sportowy rollercoaster. W sezonie 1999/2000 zawodniczki Polonii wygrały cztery z 18 meczów i zajęły ostatnie miejsce w lidze. Polski Związek Koszykówki podjął decyzję o powiększeniu ligi, a Polonia miała zagrać w turnieju barażowym. Z uwagi jednak na brak środków finansowych zarząd klubu podjął decyzję o wycofaniu drużyny z rywalizacji. – W tym momencie pomogli nam kibice i sympatycy drużyny, biorąc na siebie sprawy finansowo-organizacyjne – opowiada Piotr Tenczyński, kierownik zespołu.

Ostatecznie polonistki wystartowały w turnieju barażowym w Bielsku-Białej i wygrały dwa z trzech meczów, co oznaczało pozostanie w ekstraklasie. Jak się okazało, były to ostatnie mecze na lata. Drużyna została bowiem rozwiązana i tymczasowo zniknęła z koszykarskiej mapy Polski.

Latem 2011 r. dzięki zaangażowaniu sympatyków i wolontariuszy reaktywowano drużynę koszykówki kobiet (SKK Polonia Warszawa), która przystąpiła do rozgrywek II ligi (3. poziom) w sezonie 2011/2012. Po 10 latach organicznej pracy polonijnej społeczności udało się powrócić do ekstraklasy w kwietniu 2021 r.

W jubileuszowym sezonie 2025/2026 drużyna kobiet rywalizuje po raz piąty z rzędu i 54. w swojej historii na najwyższym poziomie rozgrywkowym w Orlen Basket Lidze Kobiet. Dodatkowo w najbliższy piątek (24.10) koszykarki Czarnych Koszul debiutują w europejskiej lidze CEWL, w której rywalizują drużyny z Czech, Słowacji i Ukrainy.

Jubileuszowy dla koszykówki Polonii Warszawa rok 2025 jest również na mocy uchwały Sejmu RP Rokiem Generała Kazimierza Sosnkowskiego. Przy wspominaniu i honorowaniu postaci generała warto pamiętać też o jego sportowym zaangażowaniu. Zwłaszcza że doceniał rolę klubu sportowego w wychowywaniu nie tylko sportowców, lecz przede wszystkim dobrych ludzi i obywateli.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO
2) podstawa filozofii Parmenidesa
6) gwiezdny kurz
7) angielski w orkiestrze
8) czeskie „tak”
9) Cs dla chemika
10) mongolski namiot
12) dzieli się na okresy
13) rzeka jak rogacz
15) bokserska arena
18) na dziką są polowania
20) dziedziczny kod
22) pomyślny okres
23) Grande, rzeka
24) pływają w zupie
25) na środku brzucha

PIONOWO
1) przechadzka po parku
2) kuglarz, trefniś
3) gród Priama
4) haft z dziurkami
5) dokumenty sądowe
11) dźwięk lub barwa
14) Fischer, dyrygent i pianista
15) witka do bicia
16) karty lub bierki
17) brany na muszkę
19) na nich ranny
20) spód morza
21) kolorowa papuga
22) duchowny z cerkwi

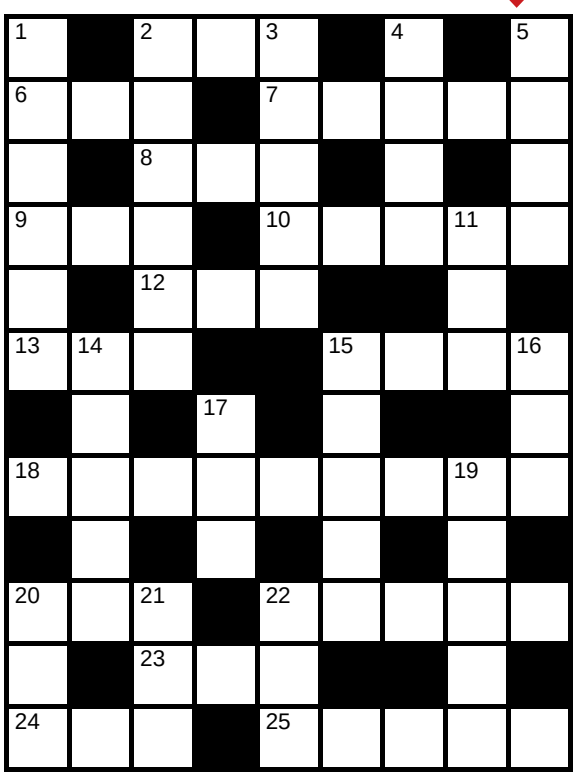

SUDOKU

	3							5
7	1		8	3				
8	5		9				3	
5	2				3	6	4	
9	6	8	7					
3	4				9		8	2
				1		9		8
				9			2	
4	9			2	8			1

2		9	6	5			8	
1							4	
		7	2			5		
				9	5	2		
		4		6	8	3		9
7			1			4		
	8	2	3				5	
4	7						3	
	3	5		4		9		

ROZWIĄZANIA

W		B		K	R	Z	A	K
E	K	R	A	N		Ł		L
R		E		U	M	O	W	A
S	K	W	A	R		Ż		C
	O		W		M	E	C	Z
T	A	M	I	Z	A		E	
	L		Z		P	E	N	S
P	A	G	O	D	A		T	
A		R		E		O		M
S	T	O	K	R	O	T	K	A
		C		A		O		T
E	C	H	O		I	K	R	A

8	3	4	7	5	1	9	6	2
5	6	9	8	2	4	3	7	1
2	1	7	6	9	3	8	5	4
7	2	6	1	8	5	4	9	3
3	8	5	9	4	6	1	2	7
9	4	1	2	3	7	5	8	6
1	9	2	4	6	8	7	3	5
4	5	8	3	7	2	6	1	9
6	7	3	5	1	9	2	4	8

8	3	2	4	5	6	7	1	9
4	9	6	7	1	3	5	8	2
5	7	1	9	8	2	6	4	3
3	4	7	5	6	8	9	2	1
2	1	5	3	7	9	8	6	4
9	6	8	1	2	4	3	7	5
1	5	4	6	3	7	2	9	8
6	8	9	2	4	5	1	3	7
7	2	3	8	9	1	4	5	6

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224 e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl a85c33ffef